Dziś w numerze dodatek: URODA i ZDROWIE

Wtorek, 9 lipca 1935 - Nr. 156 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ CIECHOCINSKI

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji. Filja administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Czyn zbrojny i praca

Znakomity szermierz Niepodległości, jedna z najbardziej altruizmem owianych postaci wolnej Polski, pułkownik Walery Sławek, został gospodarzem wiejskim. W Racławicach, tej historycznej wsi polskiej, opromienionej aureolą walk kosynierów Bartosza Głowackiego — odbyła się uroczystość przekazania Waleremu Sławkowi 10-morgowego gospodarstwa. Domek nowego sąsiada rolników racławickich stoi w miejscu, gdzie kosynierzy brali armaty moskiewskie...

Grupa ludowa posłów i senatorów, wchodzących w skład obozu państwowego, postanowiła w ten sposób uczcić prezesa Sławka, ofiarując mu skromną zagrodę chłopską. Było to w rocznicę racławickiej bitwy — w kwietniu 1933 — gdy Walerego Sławka otoczyli działacze włościańscy, a jeden z nich uzasadniał postanowienie ofiarowania Waleremu Sławkowi zagrody włościańskiej:

— „...doceniając zagadnienia wsi — mówił — uczył nas Pan, Panie Prezesie, podporządkowywać interesy grupowe interesom naczelnej zasady, że dobro Państwa jest naczelnem naszem prawem“.

Słowa te jasno i wyraziście tłumaczą zarówno intencje jak i symboliczne znaczenie tego aktu.

Bo i na czem polegała działalność tych ludzi, których tak pięknym wyrazicielem jest Walery Sławek, tych pierwszych pionierów idei niepodległości, dziś osiwiałych w służbie publicznej?

Właśnie w pójściu w lud, w niziny społeczne, między robotników i włościan — w nieceniu wśród tych sfer entuzjazmu dla rycerskiego czynu. Dziesiątki lat spędził Walery Sławek wśród ludu. „Byłem tym — wyznał swego czasu — który chciał odszukać lepszych ludzi w tej Polsce i chciał ich nawołać do łączności z tem, czem była nasza wielka przeszłość i z tem, co będzie naszą przyszłością. Organizowałem ludzi, aby dać dla przyszłości gromadzki wysiłek całej Polski. I ten wysiłek właśnie to to, co powinno być łącznikiem między nami“.

Jakże inaczej brzmią te słowa, w porównaniu z tem, co na wieś, między lud pracujący, wnosi agitacja partyjna! Nie to, co dzieli, podkreśla Walery Sławek, a to, co łączy. Mówi on chłopu o „gromadzkim wysiłku“, nawołując do „łączności“.

I dlatego też w księdze pamiątkowej, w której widnieją podpisy organizatorów i twórców zagrody racławickiej, wpisał pamiętne słowa:

— „Rycerski honor i zasada równości, to dwa naczelne przykazania, to główne zasady myśli państwowej i społecznej, przekazane nam jako spuścizna dziejów przedrozbiorowych. Masa chłopska odgrywać będzie zawsze w naszem życiu państwowem, choćby ze względu na swą liczbę, ogromną rolę. Chodzi o to, aby ta masa chłopska poczuła się gospodarzem Państwa, a jednocześnie, aby była przygotowana do ponoszenia odpowiedzialności za losy Państwa“.

Myśl, w tych słowach Walerego Sławka zawarta, pójdzie teraz z zagrody racławickiej na całą Polskę.

Oby dotarła do każdej wsi, do każdej chałupy wiejskiej i tam obudziła tę świadomość, że godzi się, aby sąsiadami nowego gospodarza zagrody w Racławicach byli w całej Polsce ludzie, co jak on sam życie spędzili dla Państwa i w poczuciu odpowiedzialności za całość tego Państwa.

Objęcie w posiadanie skromnej zagrody wieśniaczej przez Walerego Sławka znaleźć musi w sercach ludu piękny oddźwięk. Droga do tej zagrody wiodła bowiem **przez walki i rany...** Najpierw podziemny spiskowiec, potem jeden z pierwszych współorganizatorów zaczątków siły zbrojnej, potem znakomity żołnierz i najbliższy współpracownik Komendanta, a wreszcie pierwszy wykonawca Jego woli w wolnej i niepodległej Polsce, dziś szef rządu Rzeczypospolitej — związany ze szmatem ziemi chłopskiej, i to ożyźnionej rycerską krwią kosynierów Bartosza Głowackiego — to symboliczne **śluby idei czynu zbrojnego z ideą pracy.**

Przeniesienie serca Marszałka Piłsudskiego
odbędzie się we wrześniu

Wilno, 8. 7. (PAT). Na ostatniem posiedzeniu prezydjum komitetu obywatelskiego uczczenia pamięci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego przewodniczący generał Skwarczyński zakomunikował, że uroczystość przeniesienia serca Marszałka Piłsudskiego do Mauzoleum w Rossie odbędzie się przypuszczalnie w drugiej połowie września.

Rozwiązanie Sejmu i Senatu
nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu

(o) **Warszawa, 8. 7.** (Tel. wł.). Po uchwaleniu ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu oraz ustawy o wyborze Prezydenta Rzplitej zakończone zostały prace nad reformą zasadniczą ustroju Rzeczypospolitej.

Ustawy te przedłożone będą w najbliższych dniach do podpisu Panu Prezydentowi Rzplitej, poczem — prawdopodobnie w okresie tygodnia — będą ogłoszone w „Dzienniku Ustaw“.

Z tą chwilą tracą moc obowiązującą obecne ordynacje wyborcze. Zkolei ogłoszone zostaną przepisy wykonawcze do obu ordynacyj wyborczych.

Dopiero po załatwieniu tych wszystkich formalności nastąpi rozwiązanie Sejmu i Senatu.

Co do terminu rozwiązania Sejmu i Senatu wiadomo tylko, że nastąpi ono w ciągu bieżącego miesiąca; ściślejsza data nie jest jeszcze znana.

Radykali francuscy oskarżają „Ognisty Krzyż“
o zamiar sprowokowania lewicy

Paryż 8. 7. (PAT). Deput. radykalny Piot zamieszcza w dzisiejszym „L'Oeuvre“ artykuł, w którym przypisuje kierownikom Krzyża Ognistego zamiar sprowokowania próby zamachu ze strony lewicy, co pozwoliłoby Krzyżowi Ognistemu na rozpoczęcie kontrofenzywy przeciwko ugrupowaniom lewicowym i na nazwanie siebie obrońcami ładu.

Autor artykułu oświadcza, że na jednem z zebrań przywódców Krzyża Ognistego jeżeli nie przyjęto to w każdym razie rozpatrywano następujący plan: W czasie jednego z zebrań Krzyża Ognistego obcy samolot miałby rzucić bombę na członków tej organizacji. Równocześnie z lotniska w Villacoublay zniknie samolot którym zazwyczaj posługuje się w swoich podróżach deput. lewicowy Cot. Dzięki tej zbieżności faktów — zaznacza deput. Piot — będzie można przypisać zamach na Krzyż Ognisty deput. Cotowi i **odpowiedzieć na to aktami gwałtu wobec organizacyj lewicowych w Paryżu i wobec ich przywódców.**

Z chwilą — ciągnie dalej autor artykułu — gdy lewica zostanie pozbawiona przywódców, zostanie wydany apel, wzywający wszystkich Francuzów do zjednoczenia się, apel, który miałby być podpisany **przez wiele wybitnych osób m. in. przez byłego prezydenta Doumergue, prezesa rady miejskiej miasta Paryża Chiappa i byłego szefa sztabu generalnego generała Weyganda.**

W ten sposób dzięki takiemu posunięciu kończy deput. Piot — zostanie zgnieciona lewica a organizatorzy całego tego planu będą rozgłaszali, że ocalili kraj.

Niemieckie zbrojenia na morzu
Budowa 48 jednostek morskich w następstwie umowy niemiecko-brytyjskiej

Berlin, 8. 7. (Pat). Urzędowo komunikują: W związku z umową morską niemiecko-brytyjską ustalającą tonaż floty niemieckiej na 35 proc. floty angielskiej w ciągu bieżącego roku, rozpocznie się bądź już rozpoczęła się budowa następujących niemieckich jednostek morskich:

1) dwa pancerniki o wyporności 26.000 ton każdy z działami kalibru 28 cm.

2) dwa krążowniki o 10.000 ton każdy z działami 20 cm.

3) 16 torpedowców po 1625 ton wyporności, kaliber dział 12,7 cm.

4) 20 łodzi podwodnych po 250 ton. Pierwsza z tych łodzi włączona została do floty czynnej dn. 29 czerwca br., dwie dalsze są już spuszczone na wodę.

5) 6 łodzi podwodnych po 500 ton każda.

6) dwie łodzie podwodne po 750 ton.

Pozatem w przygotowaniu znajduje się budowa pierwszej awjomatki oraz plan dalszej rozbudowy niemieckiej floty wojennej.

Dzień P. Prezydenta

Warszawa, 8. 7. (PAT). P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym p. premjera Sławka, który informował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Warszawa, 8. 7. (PAT). P. Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji marszałka Sejmu Świtalskiego i marszałka Senatu Raczkiewicza, którzy w związku z zamknięciem nadzwyczajnej sesji parlamentu złożyli p. Prezydentowi Rzplitej sprawozdania z prac tej sesji.

Warszawa, 8. 7. (PAT). P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym prezesa Najwyż. Izby Kontroli dr. J. Krzemińskiego, który złożył p. Prezydentowi sprawozdanie z bieżących prac kontroli.

Pogrzeb ś. p. prof. Michała Bobrzyńskiego

Kraków, 8. 7. (Pat). Dziś przed południem z kaplicy na cmentarzu rakowieckim w Krakowie odbył się pogrzeb śp. Michała Bobrzyńskiego, byłego profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, członka czynnego Polskiej Akademji Umiejętności i byłego namiestnika Galicji przed wojną.

Spłacamy dług holenderski

Haga, 8. 7. (Pat). Poseł Rzplitej w Hadze dr. Babiński wręczył ministerstwu spr. zagr. Holandji w imieniu rządu polskiego czek na 23.400 florenów holenderskich tytułem dalszej spłaty długu reljefowego, zaciągniętego przez Polskę w Holandji.

Pomnik arcybiskupa Stablewskiego w Katedrze poznańskiej

Poznań, 8. 7. (Pat). Dziś rano w Katedrze poznańskiej odbyło się odsłonięcie pomnika arcybiskupa Florjana Stablewskiego, bojownika o prawa Kościoła i Narodu. Akt odsłonięcia pomnika dłuta artysty rzeźbiarza Marcinkowskiego dokonał J. E. ks. kardynał Hlond w otoczeniu księży biskupów Laubitza, Dymka, Okoniewskiego i Radońskiego, przy udziale władz z wojewodą poznańskim p. Kwaśniewskim na czele.

Pożar w kopalni „Reden“ częściowo stłumiony

Sosnowiec 8. 7. (PAT). Pożar w kopalni „Reden“ w Dąbrowie górniczej został już częściowo stłumiony przez t. zw. zakneblowanie szybów. Z czterech szybów, znajdujących się na kopalni pozostał jeszcze do zakneblowania jeden szyb wyciągowy. Prace przy zamurowaniu szybów są niezmiernie utrudnione. Kneblowanie szybów ma na celu niedopuszczenie do nich powietrza, przez co ogień wygaśnie. Po ukończeniu pracy przy zamurowywaniu szybów przez pewien czas zarząd kopalni będzie wyczekiwał aż ogień wygaśnie zupełnie. Zupełne ugaszenie ognia zdaniem fachowców nastąpić może nie prędzej jak za kilka miesięcy.

Jeźdźcy holenderscy przybyli do Poznania

(o) **Poznań,** 8. 7. (Tel. wł.). Dziś przybyło do Poznania 18 jeźdźców holenderskich z jeździeckiego klubu turystycznego Holandji.

Wycieczka ta zwiedzi Polskę konno.

Ostre przemówienie przeciwcentrowe

ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Fricka

Berlin, 8. 7. (PAT.) Punktem kulminacyjnym manifestacji narodowo-socjalistycznej w Muenster, była mowa ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Fricka, którą w pewnych kołach przyjęto jako symptom napięcia tego stosunku partji wobec sfer kościelnych. Minister wspomniał o konieczności wyrugowania z narodu niemieckiego ducha centrum, z którym można się dziś spotkać, zwłaszcza w Muenster.

Jako przedstawiciel władzy państwowej, minister musi z całą stanowczością odrzucić pretensje z jakiemi wysoka instancja kościelna zwróciła się do władz niemieckich, **żądając wydania zakazu przemawiania dr. A. Rosenbergowi,** naczelnemu kierownikowi partyjnemu do spraw światopoglądu narod.-socjalistycznego. „Musimy się mieć na baczności — oświadczył minister" — istnieją bowiem różne organizacje o charakterze rzekomo niepolitycznym, które na drogach okrężnych, albo **przez nadużywanie religji usiłują ciągle jeszcze wywierać wpływy polityczne w Niemczech".**

Wspominając o krytykach ustawy sterylizacyjnej dr. Frick oświadczył, że „w przyszłości nie będzie tolerowany tego rodzaju „sabotaż" i że Kościół katolicki jest również według konkordatu obowiązany uznać ustawy, wiążące wszystkich obywateli państwa i odnoszące się również do członków kościoła katolickiego.

Zdaniem ministra w życiu politycznem Niemiec istnieją wciąż jeszcze organizacje, wnoszące konflikty wyznaniowe w lud. Mówiąc o odrębnych organizacjach katolickich min. Frick oświadczył, iż **nie mają one racji bytu.**

Faszyzm wojujący

Giornale d'Italia oskarża Anglję o konszachty z Abisynją

Rzym, 8. 7. (Pat). „Giornale d'Italia" ogłasza kilka dokumentów, oświetlających jak twierdzi dziennik, ostatnie propozycje Edena, przedstawione Mussoliniemu w sprawie Abisynji.

Zdaniem dziennika, Abisynja rozważała rozmaite możliwości działania wobec stanowiska Włoch. Rząd abisyński zamierzał rozpocząć akcję bezpośrednią przeciwko kolonjom włoskim w Afryce wschodniej, aby zaskoczyć nieprzygotowanych Włochów. Abisynja rozważała następnie zastosowanie taktyki wyczekiwania, opartej na przeświadczeniu, że Anglja wszelkiemi środkami nie dopuści do akcji włoskiej. Wreszcie rząd abisyński rozważał także możliwość zyskania na czasie drogą pewnych ustępstw na rzecz Włoch, wzmacniając jednocześnie intensywnie zbrojenia.

Pismo wspomina o dużych sumach zapłaconych przez Anglję Abisynji za koncesję na jeziorze Tsana i stwierdza na zasadzie dokumentów, ogłoszonych przez angielski sztab generalny, że prowincja Ogaden ofiarowana Włochom jest właściwie pustynią.

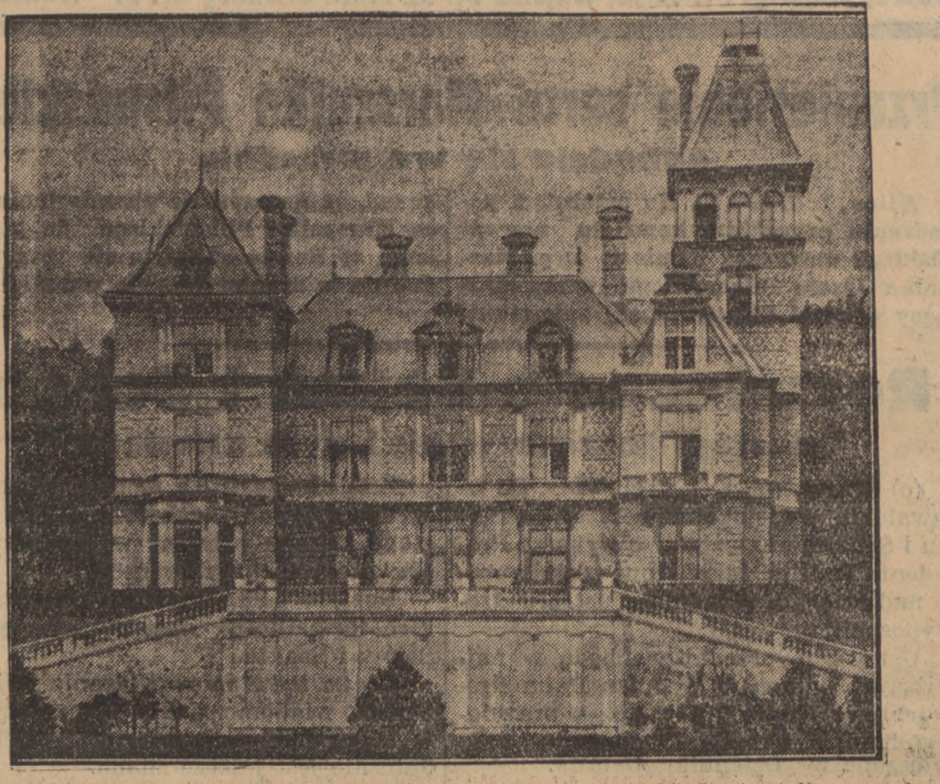
Anglja — pisze wkońcu dziennik — nie sprzeciwia się transportowi broni i amunicji oraz aprowizacji idącej przez terytorjum angielskiego Somali, które graniczy z Abisynją. Wśród przywódców plemion abisyńskich panuje przekonanie, że Anglja przyjdzie z pomocą. Wiarę tę podtrzymują sami Anglicy przez swoje zarządzenia w Somali, gdzie odbywa się przebudowa dróg, wzmacnianie posterunków wojskowych i porządkowanie portu Berbera, przez który odbywa się transport materjałów wojennych do Abisynji.

Habsburgowie wracają do Austrji

Dwaj bracia Ottona przybędą na studja do Wiednia

Berlin 8. 7. (PAT). Niemieckie biuro inform. donosi z Wiednia: Wczoraj odbyło się wielkie monarchistyczne zebranie, w którem m. in. wzięli udział arcyksiążę Eugenjusz, minister rolnictwa Reithner oraz przywódcą legitymistów baron Eisner. Ten ostatni oświadczył przedstawicielom prasy, że obecnie zostaną wysłani na dokończenie studjów do Wiednia dwaj bracia Ottona. Zwrot dóbr Habsburgom odbędzie się 1 stycznia 1936 r.

Przyszła siedziba Habsburgów



Według pogłosek rodzina Habsburgów — o ile istotnie powróci do Austrji — zamieszka na zamku Wartholz pod Reichenau.

Zjazd Zw. Podoficerów Rezerwy zakończył swe obrady

Warszawa 8. 7. (PAT). Dziś zakończył w Warszawie obrady 10 zjazd Związku Podoficerów Rezerwy Rzplitej. Na plenarnem posiedzeniu przed przystąpieniem do końcowych obrad uczczono 30 lecie pracy prezesa zarządu głównego p. Jakubowskiego, któremu komitet uczczenia pracy wręczył pamiątkowy album oraz honorowy dyplom.

Na zakończenie obrad dokonano wyboru zarządu głównego Związku, powołując ponownie na to stanowisko p. Jakubowskiego. Następny zjazd Związku odbędzie się w Krakowie w roku przyszłym.

Znów brudna afera finansowa w Paryżu

Paryż 8. 7. (PAT. W Paryżu skazano znanego bankiera Sacazana na 3 lata więzienia i 3000 franków grzywny za wypuszczanie nieprawidłowych akcyj i przekraczanie ustawy o towarzystwach finansowych. Między oskarżonemi w tej sprawie znajdował się również były minister sprawiedl. Raynaldy. Byłego ministra sąd skazał na 500 franków grzywny za fikcyjne subskrybowanie akcyj i nielegalną emisję. W motywach sąd orzekł że były minister Raynaldy nie postąpił niehonorowo, lecz że jedynie wina jego polega tylko na niedopatrzeniu.

Rozwiązanie Związku narodowych urzędników w Gdańsku

Zarządzeniem prezydenta policji w Gdańsku rozwiązany został Związek narodowych Urzędników.

Na czele tego związku, jak wiadomo, stał nadradca dr. Weber, którego aresztowano w ubiegłym tygodniu wraz z innymi urzędnikami, należącymi do związku, pod zarzutem działalności antypaństwowej.

Jak już donosiliśmy, część aresztowanych została onegdaj wypuszczona na wolność, a wczoraj zwolniono z aresztu policyjnego trzech ostatnich m. in. dr. Webera. W piśmie motywującym zarządzenie rozwiązania związku prezydent policji stwierdza m. in., że przy jednym z członków związku znaleziono całą bibljotekę literatury komunistycznej, a przy innych skonfiskowane egzemplarze „Danziger Volksstimme" „Danziger Volkszeitung" i t. p. Związek narodowych urzędników był podorganizacją t. zw. frontu narodowego, któremu przewodzi, adwokat Weise.

W ostatniej chwili dowiadujemy się że policja ponownie aresztowała dr. Webera i Challa.

Samobójstwo b. dowódcy szturmówek w Gdańsku

W Sopotach zastrzelił się w swojem mieszkaniu były dowódca narodowo-socjalistycznych szturmówek w Gdańsku podpułkownik armji pruskiej Birnbacher, który jak wiadomo, był zwolennikiem Roehma.

Swojego czasu Birnbacher był aresztowany pod zarzutem popełnienia nadużyć, następnie jednak udało mu się uzyskać całkowitą rehabilitację. Jednak nie powołano go więcej na poprzednio zajmowane stanowisko, które piastuje obecnie major policji Betthe.

Z zawodów hippicznych w Lucernie

Lucerna, 8. 7. (Pat). W drugim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Lucernie odbyły się dwa konkursy. W ciężkim konkursie myśliwskim zwycięstwo odniósł kapitan irlandzki Aherne przed Włochem i Szwajcarem. Z polskich jeźdźców startował por. Gutowski na „Warszawiance". Zdobył on wstęgę.

W konkursie potęgi skoku o nagrodę kawalerji szwajcarskiej zwycięzył po rozgrywce kapitan irlandzki Odwyer przed Szwajcarem i Włochem. Z polskich jeźdźców por. Galica zdobył wstęgę.

Piąty etap „Tour de France"

Paryż, 8. 7. (Pat). Piąty etap biegu kolarskiego dookoła Francji Belfort — Evian długości 320 km dał wyniki następujące: Półetap z Bolfortu do Genewy wygrał kolarz Archambaud w 8 godz. 21 min. 22 sek., drugi półetap z Genewy do Evian dług. 58 km wygrał kolarz Dipaco 1 godz. 37 min. 24 sek.

GASNĄCEMU ŚWIATU.

Jak to nazwać?

Posłowie i senatorowie opozycyjni — jak wiadomo — nie grzeszą zbytnią pracowitością, jeśli chodzi o normalne prace Sejmu i Senatu. Co więcej, wyraźnie uchylają się od ciążących na nich obowiązków. W najważniejszych dla naszej przyszłości momentach świecą swoją nieobecnością na sali sejmowej. Przy uchwalaniu Konstytucji Kwietniowej pp. posłowie opozycyjni pracowali w pocie czoła.., w bufecie sejmowym przy pełnych talerzach i kieliszkach.

Gorliwie i to nawet bardzo gorliwie, spełniali zawsze tylko jeden obowiązek... comiesięcznego inkasowania djet poselskich.

To też gorący udział wszystkich niemal przywódców opozycji w debacie nad uchwaloną ostatnio ordynacją wyborczą, był bądź co bądź zjawiskiem niepowszedniem. Złośliwi utrzymują, że przyczyną tego nagłego napadu pracowitości, jaki ogarnął przedstawicieli zjednoczonej opozycji, była obawa przed utratą owych... djet poselskich. Nowa ordynacja wyborcza ma bowiem za zadanie wyrugowanie partyjników z zasiedziałych przez nich foteli poselskich i senatorskich.

Przesuwały się po kolei przez trybunę parlamentarną stare wygi partyjne, często przez lat piętnaście już wycierające kąty gmachu sejmowego. Padały groźne słowa, odwoływania się do ludu, narodu, społeczeństwa, rozdzierano szaty nad ginącemi rzekomo swobodami obywatelskiemi, rzucano gromy potępienia na rząd i jego organy.

Widowisko dość pospolite, do którego — niestety — mieliśmy już możność w latach ubiegłych przywyknąć. Nie poświęcalibyśmy mu więcej uwagi, gdyby nie operowanie przez niektórych pp. mówców opozycyjnych faktami, delikatnie mówiąc... zmyślonemi. Cóż bowiem szkodzi takiemu p. Strońskiemu, czy p. Wierczakowi, mówić o rzekomych nadużyciach wyborczych w Kościerzynie, w Tczewie, czy w Starogardzie, jeśli wie, że nikt na poczekaniu jego informacyj w Warszawie nie sprawdzi i z miejsca nie napiętnuje.

Mieszkańcy zaś tych powiatów, które dostąpiły wątpliwego zaszczytu, że p. poseł był łaskaw się niemi zajmować, wiedzą dobrze, jak kłamliwe są te twierdzenia i oceniają prawdomówność i rzetelność takiego pana posła należycie.

M. in. więc z trybuny sejmowej padło twierdzenie, że w Starogardzie były tak wielkie nadużycia przy wyborach do samorządu, że prawie z każdej gromady wpłynęły protesty wyborcze.

Wierutne kłamstwo! Wszyscy mieszkańcy powiatu starogardzkiego wiedzą o tem, że na 89 gromad w powiecie, złożono tylko pięć protestów wyborczych. I to uzasadnianych tylko względami formalnemi. Przy ponownych wyborach w tych pięciu gromadach, o czem także trzeba pamiętać, opozycja nie uzyskała większości. Natomiast na 89 gromad w powiecie w 44 gromadach złożono listy kompromis. zawierające nazwiska ludzi, dających maksimum gwarancji, że będą „właściwymi ludźmi na właściwych miejscach" co świadczy o dużem wyrobieniu obywatelskiem mieszkańców tych gromad.

Poza tem w 26 gromadach zgłoszono tylko po jednej liście kandydatów BBWR., bo na swoje listy opozycja nie mogła znaleźć ani kandydatów, ani podpisów popierających.

Gdzież są więc te wielkie nadużycia, tak skwapliwie z trybuny sejmowej rozgłaszane?

Obrzydzenie ogarnia na tego rodzaju metody walki z przeciwnikiem... Pikador.

Samoloty-widma w północnej Skandynawji

nie były urojeniem

Sztokholm 8 7. (PAT). Szwedzka agencja telegr. donosi: Ogłoszono raport szefa sztabu generalnego o dochodzeniu w sprawie t. zw. samolotów-widm, które wywołały wielkie podniecenie umysłów w całej północnej Skandynawji. Zimą 1933 r. i 1934 r. Sztaby generalne zebrały 96 raportów władz szwedzkich, 234 norweskich i 157 finlandzkich. Z tych raportów 46 uznano za zupełnie wiarogodne.

Na zasadzie tych raportów szwedzki sztab generalny stwierdza, że w zimie 1933 i 1934 r. przelatywały nad północną Skandynawją samoloty o nieznanej przynależności państwowej. Loty odbywały się na dużej wysokości ponad okręgami słabo zaludnionemi. Samoloty widziano jednocześnie nieraz w różnych miejscowościach.

Pewne fakty wskazują, że samoloty te przynajmniej przez jakiś czas miały jako bazę okręty stacjonowane na wybrzeżu Norwegji.

Śmierć za kradzież kilku czereśni

Nieludzki dzierżawca alei drzew owocowych w Szewujewie pod Zninem zastrzelił na drzewie młodego złodzieja

Donoszą nam o potwornem zabójstwie, pod wrażeniem którego żyje obecnie spokojna wieś **Czewujewo pod Żninem.**

Dzierżawca alei czereśniowej w tamt. miejscowości zauważył onegdaj na jednem z drzew młodego mężczyznę, który zrywał owoce. Widok spokojnie zajadającego czereśnie młodzieńca rozgniewał nieludzkiego dzierżawcę do tego stopnia, **iż bez namysłu dobył on z kieszeni browning i strzelił w kierunku złodzieja.** Skutki strzału okazały się straszne. Młody amator czereśni **trafiony śmiertelnie pociskiem padł na ziemię i wkrótce wyzionął ducha.** Zabitym okazał się niejaki **Rozpęda** z Gogółkowa, liczący 20 lat.

Niesłychane to zabójstwo wywołało we wsi i okolicy powszechne oburzenie tamt. ludności. Ohydnym **zabójcą** zajęły się władze policyjne.

„Prawo ma nami rządzić"

Przemówienie premjera pułkownika Walerego Sławka do posłów i senatorów BBWR

W sobotę na posiedzeniu klubu parlamentarnego B. B. W. R. prezes pułk. Walery Sławek wygłosił przemówienie, które zamieszczamy w obszernem streszczeniu:

Szanowne Panie i Panowie!

Zakończyliśmy niezbędne prace ustawodawcze, związane z nową Konstytucją. W jesieni kończy się ustawowo kadencja obu Izb. Należy więc przypuszczać, że w obecnym zespole już się dla prac ustawodawczych nie zbierzemy.

To też pozwoliłem sobie prosić Państwa o łaskawe przybycie, abyśmy mogli myślą wspólną zwrócić się ku naszym przeżyciom, **zestawić wyniki naszych usiłowań, spróbować określić rolę Bloku na tle epoki historycznej z osobą Piłsudskiego związanej.**

EPOKA PIŁSUDSKIEGO

Epoka Piłsudskiego to długi okres budowania siły w narodze pozbawionym państwa, pozbawionym własnej administracji, pozbawionym broni, a co najważniejsze — z połamaną wiarą we własne siły i w ogromnej swej większości pogodzonym z losem.

Epoka Piłsudskiego, to epoka rzucanych pod Jego zwierzchnictwem małych zespołów do walki z przytłaczającemi siłami przeciwnika. Niech miarą będzie kompanja kadrowa a później źle uzbrojony pułk 1-szy, prowadzony przez Niego na arenę wojny, w której zmagały się z sobą miljonowe armje państw walczących.

Gdy pierwsze szeregi Piłsudskiego w imieniu Polski w wojnę wkroczyły, to w społeczeństwie zamąconem polityczną spekulacją, poszukującą wśród możnych łaskawych protektorów dla sprawy polskiej — czyniono wszystko, by zjednoczeniu sił przeszkadzać. Partyjne i orjentacyjne zacietwierzenia wzmagały uczucia nienawiści, którą Piłsudskiego i Jego pracę otoczono, a natężenie jej było silniejsze, niż to co się w Polsce działo.

WEWNĘTRZNI I ZEWNĘTRZNI WROGOWIE PAŃSTWA

Czy mógł Piłsudski przyszłe losy Polski zdać w ręce tych, którzy nigdy we własne siły narodu nie wierzyli i którzy go do walki o wyzwolenie organizować nawet nie próbowali?

Dookoła Piłsudskiego zaczynają się gromadzić stopniowo ci wszyscy, — albo prawie wszyscy, — którzy pragnęli w dniach przełomu dziejowego własne ramię do walki o Polskę uzbroić i którzy — pomimo oddziaływania przeróżnych czynników politycznych — to swoje ramię zbrojne pod rozkazy Piłsudskiego oddali.

Użył On ich na krańcach odradzającego się państwa, tam gdzie była wojna — wojna ciężka, w której sił nie mieliśmy za dużo. Nie mógł tych ludzi z frontu zewnętrznego wtedy przestawiać na wewnętrzny front walki. Front zewnętrzny stanowił o bycie państwa. To też na wewnętrznym organizowali się swobodnie przedewszystkiem ci, którzy dla siebie wpływy i odznaczenie w odradzającym się państwie zawarować pragnęli. Inny gatunek ludzi, troska o państwo mniejszą w nich odgrywała rolę, niż chęć urządzenia w nim siebie.

PO PRZEWROCIE MAJOWYM

Przed Piłsudskim stanęły po przewrocie majowym olbrzymie zadania — wojsko, w którem trzeba było całą pracę inaczej ułożyć, by do roli obrony państwa mogło być przygotowane. Polityka zagraniczna, w której stanowisko Polski do większego należało podnieść znaczenia. Rząd i administracja państwa, które należało do służenia państwu, a nie partjom ustawić i wreszcie — uzdrowienie obyczajów sejmowych, przepracowanie Konstytucji, do czego uchwały izb ustawodawczych były potrzebne.

Pamiętamy wszyscy w jakim stopniu zarówno opinja społeczeństwa, jak i zastraszone przewrotem **partje były gotowe do przyjęcia takich form ustrojowych, któreby Piłsudski własnym nakazem rzucić zechciał.** Tę drogę wprowadzenia zmian konstytucji On jednak odsunął. Chciał przerobić nietylko zmianę artykułów konstytucji, ale i zmianę samej metody pracy politycznej. **Chciał, by na tej drodze rozwinięte i wprowadzone zostały do wpływu na życie te wartości, które obywatela z państwem zespalają i ze służby dla jego wielkości zaszczytną misję czynią.**

ORGANIZOWANIE BEZPARTYJNEGO BLOKU

Ten odcinek prac państwowych przypadł Blokowi.

Przygotowania wstępne, rozważania, na jakich elementach pracę tę można oprzeć, trwały do końca ówczesnej kadencji sejmowej — do grudnia 1927. Dopiero w okresie wyborów plan został ujawniony. Odbiegał on bardzo daleko od przyjętych i utrwalonych przez poprzednią praktykę założeń i metod działania. **Zamiast walki pomiędzy klasami czy partjami stawiał on zasadę porozumienia, koordynacji, współdziałania i zblokowania ludzi w pracy na rzecz państwa.**

Już w nazwie, którąśmy przyjęli, wyraziliśmy kilika przewodnich zasad. Było wśród nich **przeciwstawienie partyjnemu rozczłonkowaniu idei zespalania w bloku ludzi, którzy z Piłsudskim współdziałać pragną.** Współpraca z rządem jego nie mogła zawierać innej treści, jak współpraca z państwem, jak koordynacja rozbieżnych interesów i tendencyj — bo dobro zbiorowe, dobro państwa — nakazuje sprzeczności wewnętrzne załatwiać na drodze uzgodnienia, a nie walki — tak w języku politycznym dotychczasowych partyj — modnej. **Słowo „współ" połączyliśmy z innem niemniej ważnem słowem: „praca". W pracy, w wysiłku miała się nasza rola wyrazić.**

I byliśmy konsekwentni. **Nie weszliśmy na drogi zapewnienia kosztem państwa wpływów i korzyści dla siebie, a jednocześnie nie przestaliśmy się wsłuchiwać w życie i potrzeby społeczeństwa.** Nie staliśmy się li tylko organem ustalającym ciężary na rzecz potrzeb państwowych, ale stanęliśmy do pracy w różnorodnych dziedzinach życia społeczeństwa tam przedewszystkiem, gdzie prace te ku wyższemu poziomowi człowieka podnoszą. **Zaprowadziliśmy zmianę konstytucji.** Zgłosiliśmy projekt nasz w **lutym 1929 roku,** sądziliśmy że dyskusja ujawni jakieś tendencje, może odmienne od naszych, ale w każdym razie choć trochę wykazujące troskę o państwo. **Przedłużone projekty opozycyjne wykazały, że niema co się łudzić.** Taka była również ocena P. Prezydenta, który postanowił **Sejm tamten rozwiązać.**

Poszukiwanie najwłaściwszych form ustrojowych

PRACA NAD KONSTYTUCJĄ

W nowym Sejmie przystąpiliśmy **do pracy nad Konstytucją znowu od podstaw.** Chcieliśmy, aby rozwiązania nasze, nasze myśli głośno mówione pogłębiły nasze dociekania. Przenieśliśmy dyskusję na oficjalny organ Sejmu: komisję konstytucyjną, **pragnęliśmy, aby w poszukiwaniu najwłaściwszych form ustrojowych dla państwa mogli wziąć udział zarówno w dyskusjach komisyjnych, jak i w prasie, ci wszyscy, którzy w tej materji mieli coś do powiedzenia.** I byliśmy gotowi ujawniające się prądy objektywnie rozważyć.

Rozwiązania jednak musieliśmy znaleźć w sobie. Znaleźliśmy je w naszym stosunku do państwa, w służbie na rzecz państwa, do której nas Piłsudski powołał. I może w tej pracy zrozumieliśmy różnicę, jaka zachodziła pomiędzy tymi, którzy Piłsudskiemu siebie do walki o Polskę pod rozkazy dali, a tymi, którzy w odradzającem się państwie swoje interesy usiłowali obwarować.

W tej służbie na rzecz państwa myśmy znaleźli, każdy dla siebie, takie pogłębienie swojej treści, żeśmy poczuli, iż „Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli", i mogliśmy jako nakaz powiedzieć, że: „Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa" i że „za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swojem imieniem".

NIE SZUKALIŚMY DLA SIEBIE PRZYWILEJÓW I KORZYŚCI

Z tej służby na rzecz dobra zbiorowego, na rzecz Państwa, zrozumieliśmy potrzebę ustawienia organów państwa we właściwej roli do właściwych na nie włożonych zadań. Nie spór o kompetencje, o rolę Sejmu, nie walka z Głową Państwa o wszechwładzę parlamentu, — ale rozumne ograniczenie siebie, by harmonijne współdziałanie organów państwa mogło być osiągnięte. **Nie szukaliśmy dla siebie przywilejów i korzyści. Znajdziemy za to poczesniejsze miejsce w historji.**

Nieprędko znaleźliśmy właściwe rozwiązanie dla systemu wyborczego do Izb Ustawodawczych. Całą niedawną dyskusję mamy w świeżej pamięci. Niemniej przeto niektóre motywy, jakiemy się kierowaliśmy, uważam za niezbędne przytoczyć.

Dotychczasowy system wyborczy w dzisiejszych warunkach zapewniałby nam w przyszłym parlamencie całkowitą i druzgocącą większość. Postanowiliśmy ów system zmienić. Dlaczego?

Gdyby system list i klubów partyjnych został utrzymany — to obyczaje partyjne, które postanowiliśmy wykorzenić, musiałyby i naszą działalność wypaczyć.

Spośród tych obyczajów jeden pragnę dziś specjalnie omówić.

PLAGA PROTEKCYJ

Dawny system rozbudowywania organizacyj politycznych, stosowany przez partję obliczony był na kaptowanie zwolenników, a przedewszystkiem działaczy partyjnych bardzo wcześnie przybrało formę udzielania protekcji, protekcji dla spraw i interesów osobistych, protekcji do posad. Poszczególne partje miały poprzydzielane całe resorty aparatu państwowego. Po przewrocie majowym trzeba było w tych resortach zaprowadzić inny porządek i trzeba było pozmieniać tam ludzi.

Dobieraliśmy na ich miejsce nowych, nie dlatego, że byli to „nasi", ale dlatego, aby zwyczaje tam zakorzenione przełamać. Tem niemniej mogły się wytwarzać pozory, że protegujemy „swoich", by im dać posady. Te zwyczaje dawniejsze, oraz to, że i myśmy musieli potrzebnych ludzi na stanowiska rządowe wprowadzać — zaciemniło obraz w dziedzinie walki z protekcją. **Musimy przyznać, że obyczaj protekcyj nie został dotąd w sposób dość stanowczy z praktyki życia wytrzebiony, obyczaj ten jeszcze żyje.** Każdy z nas znajdował się przecież stale pod naciskiem wszelkiego rodzaju próśb o poparcie, o protekcję, jeden bilecik lub telefonik. Dużo bowiem ludzi przyzwyczajonych do otrzymywania korzyści za to tylko, iż byli zwolennikami, nawróciło się na wiarę Bloku, gdy sobie pomyślało, że „teraz Blok rządzi" i niezmiernie trudno było naszą organizację zabezpieczyć od napływu takiego gatunku zwolenników. Wszak niepodobna z góry poznać intencje człowieka, który się do Bloku zgłaszał. Może to być człowiek bardzo porządny, dlaczego go odtrącać? A tego, że on później przedłoży rachunek, że poprosi o niewinną jego zdaniem — protekcję, tego z góry przewidzieć nie można.

Skoro jednak system list partyjnych pociąga za sobą napływanie ludzi do organizacji, żądających za to zapłaty w formie protekcji, to Blok na to niebezpieczeństwo byłby stale bardzo silnie wystawiony.

Należało więc zarzucić system, który mógłby zarówno dla nas samych jak i dla państwa stać się szkodliwym. **Postanowiliśmy zrezygnować z tej przewagi politycznej, jaką wybory według systemu dotychczasowego nam zapewniały,** aby przeciąć to zło, jakie wyrastać zaczynało.

System bowiem czyniący ze zwolenników obozu ludzi uprzywilejowanych przed resztą społeczeństwa jest zaprzeczeniem sprawiedliwości. Na systemie takim ustroju państwa opierać nie można.

SPEŁNILIŚMY ZADANIE UZDROWIENIA IZB USTAWODAWCZYCH

Nasze zerwanie z dotychczasowym systemem, pomimo, iż zapewniał on nam zwycięstwo przy wyborach, jest miarą znaczenia, jakie do tego problemu przywiązujemy — a również może się stać miarą naszego podporządkowania się potrzebom państwa. Zmianę ordynacji wyborczych uchwaliliśmy jednogłośną decyzją, pomimo, iż ogranicza ona liczbę posłów poniżej naszej liczebności i dla wielu z pośród nas ponowne uzyskanie mandatu czyni nierealnem.

I mamy prawo dziś sobie powiedzieć, żeśmy w pracy nad Konstytucją i związanemi z nią ustawami dali najlepszy, na jaki nas było stać wysiłek myśli i ciała — z troski o przyszłe losy państwa wyrastającą — dobrą wolą naszą.

Spełniliśmy przydzielone nam przez Józefa Piłsudskiego zadanie uzdrowienia Izb Ustawodawczych i przepracowania zmiany praw zasadniczych, które mają w państwie rządzić. Ostatni w życiu podpis Komendanta został położony pod Konstytucją. Zakończony został okres wielkiej jego pracy i wielkich życia całego osiągnięć.

Piłsudski — to On mógł zamarzyć, by państwo w tych warunkach wskrzesić, a **później — wbrew wszystkiemu co na rozkład** tego państwa pracowało — w rzędzie z potężnemi narówni postawić, wydźwignąć i oprzeć państwo o siły, które w narodzie są i z pokolenia w pokolenie narastać mają. Ustawić życie zbiorowe tak, aby wartości twórcze, ośrodki wokół siebie prężność rozwojową krystalizujące, mogły dojść do głosu.

I dziś, gdy mamy przed sobą jeszcze wiele pracy, porządkowania zbudowanego już domu, domu podobnego do tych, jakie inni mają, należy — abyśmy uprzytomnili sobie i porównali zadania Polski dzisiejszej z ogromem tej pracy, jaką on dokonał, mając za punkt wyjścia tylko swój dumny zamiar i swoją nieugiętą wolę. Pamiętać winniśmy, że dzięki niemu **stajemy dziś do współzawodnictwa z otaczającym nas światem, nie jako wielkość nieznana obec państw zagranicznych, — ale jako siła realna w organizację państwa ujęta i narówni z innemi do startu w przyszłość stająca.**

GDY ODSZEDŁ WÓDZ...

Wódz odszedł. Gdy prochom jego naród hołd oddawał — to w dusze wszystkich wżerała się troska o Państwo, a obok niej pytanie: — kto Jego zastąpi?

To pogłębienie zatroskania wszystkich losami państwa samo przez się staje się siłą. Na pytanie „kto go zastąpi?" — mamy obowiązek dać odpowiedź.

Próby szukania innego człowieka, któryby przez swą wielkość mógł mieć tak pełną władzę moralną, — nie dałyby wyniku. Gdybyśmy chcieli innych do tej roli przymierzać, łatwo byśmy spostrzegli, że ta potęga autorytetu nie może być nikomu nadana. I nie na tej drodze szukajmy rozwiązania. Znaleźć je musimy na drodze innej.

W okresie walki o Polskę przed jej wyzwoleniem, kiedy naród własnych organów kierujących jeszcze nie miał — autorytet moralny Wodza był prawem jedynem. W okresie zmagań wewnętrznych o przerobienie złych praw, na początku wprowadzonych, Jego autorytet moralny pozwalał na krytykę prawa, bo było złe, a był dostateczny, aby od anarchji państwo powstrzymać. W tym całym okresie dla zespołu ludzi radzących między sobą z niepokojem o losach Polski — rozstrzygnięcia Piłsudskiego stawały się rozkazem najwyższym i prawem obowiązującem.

PRAWO — JAKO NACZELNY REGULATOR

Dzisiaj sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Konstytucja jasno określa zarówno kompetencje organów państwa jak i drogę, na której mają być one powoływane. Mówi ona o obowiązkach, ciążących na Prezydencie Rzplitej i o jego uprawnieniach oraz ustala w jaki sposób Prezydent jest wybierany. Określa na jakiej drodze powoływany jest rząd, ustanawia Sejm i Senat, którym przyznaje właściwe kompetencje, mówi szczegółowo o innych organach państwa. Ten określony prawami układ organizacji państwa daje odpowiedź, — kto jakie materje ma rozstrzygać. Nie usiłujemy przekładać decyzji na autorytety, którychbyśmy poszukiwali poza ramami przez Konstytucję określonemi, na autorytety, któreby mogły wejść w sprzeczność z organizacją lub też z prawem, w Konstytucji zawartem. Prawo — jako naczelny regulator ma nami rządzić, a w ramach prawa ten, kogo prawo do tego wyznacza.

Dam przykład jak to rozumiem. Zgon Marszałka Piłsudskiego stworzył nowe dla rządu położenie. Zabrakło tego, którego autorytet dawał siłę rządowi. To też rząd, któremu mam zaszczyt przewodzić, uznał za konieczne zwrócić się do Pana Prezydenta Rzplitej, by on rozstrzygnął, czy uważa rząd obecny za właściwy w tym nowym stanie rzeczy.

Im bardziej w nich — tych prawach — będziemy rozumieli i szanowali normy regulujące, tem łatwiej w pracy nad budowaniem naszej przyszłości zdołamy się zespolić.

Proszę panów — dla każdego z nas los, czy przypadek, a może osobiste cechy charakteru sprawiły, żeśmy w pracy Józefa Piłsudskiego pomocniczą służbę pełnili. I w tym charakterze historja nas zapisze. Ta służba pomocnicza zbliżyła każdego z nas do tych wartości, jakiemi promieniował Piłsudski. W jego szkole przygotowaliśmy siebie może lepiej, niż inni do służenia dobru zbiorowemu.

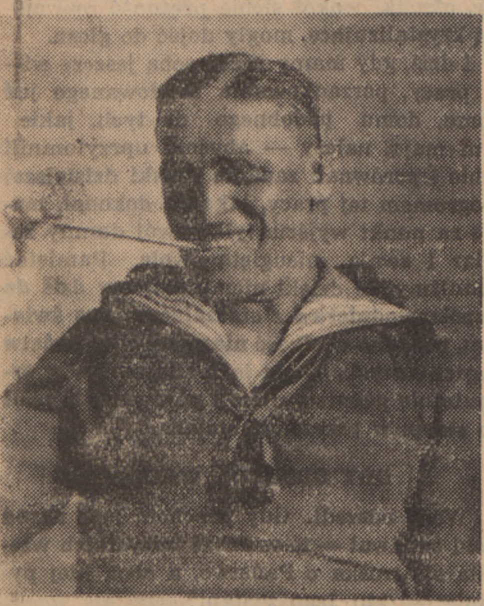
W tej służbie na miarę sił naszych pozostaniemy.

Stalowe zęby gdyńskiego marynarza

St. marynarz Radwan woli grubsze gwoździe

Pewnego wieczoru przy wejściu do portu wojennego na Oksywiu czekał na mnie przysłany na moje spotkanie z „Bałtyku" rosły, tęgi marynarz.

Po drodze na okręt mój atletyczny przewodnik zabawiając mnie rozmową



Starszy marynarz Radwan w chwili przegryzania gwoździa.

wspomniał między innemi, że nie lubi gryźć cienkich gwoździ i, że woli, gdy gwoździe są grube.

Przypuszczając, że „gwoździe" są specjalną morską nazwą jakiejś popularnej potrawy przyjąłem do wiadomości tę dygresję kulinarną i z pełnem zrozumieniem zgodziłem się na słuszność twierdzenia, że dla tak tęgiego marynarza bardziej odpowiednie są „gwoździe" grubsze.

Po kolacji w mesie usłyszałem znowu, że **starszy marynarz Radwan** będzie gryzł owe „gwoździe", o których opowiadał mi po drodze na okręt, i że nie bez ciekawości oczekiwałem podania tej tajemniczej potrawy.

Od czasu gdy udałem się do komisarjatu policji, by zobaczyć dziewięciu ślepych pasażerów, przytrzymanych na greckim statku w Gdyni, pełen współczucia dla ich masowego kalectwa i zamiast niewidomych kaleków zobaczyłem tęgich drabów, nie tylko posiadających oczy, ale nawet spoglądających niemi spodełba, przyzwyczaiłem się do tego, że najbardziej niepokojące nazwy nadawane są na morzu objektom całkiem niewinnym.

To też i co do tych „gwoździ" byłem zgóry przygotowany na pogodne rozczarowanie.

RADWAN GRYZIE GWOŹDZIE GRUBOŚCI OŁÓWKA.

Ale nagle w drzwiach messy ukazał się sam Radwan.

W ręku trzymał **dwa duże gwoździe grubości ołówka.** Nie była to żadna potrawa morska, lecz zwykłe gwoździe, takie, jakich używa się przy budowie domów na lądzie. Nie bez zdumienia dowiedziałem się, że to są właśnie te ulubione gwoździe st. marynarza Radwana.

Tymczasem Radwan włożywszy gwóźdź w zęby zaczął go lekko chrupać, mniej więcej tak, jak ludzie chrupią czekoladę, i **po chwili wypluł równo odgryziony koniec grubego gwoździa.** Póki oglądałem gruby kawałek przegryzionego żelaza Radwan odgryzł jeszcze dwa kawałki i uważając widocznie, że to wystarczy, **pobawił się gwoździem w palcach i zwinąwszy go jak drucik w kręconą ósemkę delikatnie położył na stole.**

Wszystko to odbyło się spokojnie, bez najmniejszego nawet wysiłku. Taka sobie mała przegryzka po obiedzie, jąk kawałeczek schrupanej czekolady.

Byłem oszołomiony potęgą tych mocnych białych zębów, które nie lubią cienkich gwoździ.

To było przed rokiem. W ciągu roku, który upłynął od tego czasu widziałem tyle gwoździ, sztab, łańcuchów schrupanych zębami Radwana, że nie zdziwiłbym się nawet może, gdyby oznajmiono mi, że zjadł on któryś holownik lub motorówkę dowódcy floty.

SŁAWA RADWANA.

St. marynarz Radwan jest dzisiaj popularną osobistością w Gdyni. Zna go każdy marynarz, każdy bywalec zawodów atletycznych. Znają go zawijające do Gdyni **cyrki, które nieraz proponują mu zaangażowanie go na stałe,** ale Radwan jest marynarzem, kocha swe życie morskie i granatowy mundur z złotą belką, a gryzienie gwoździ traktuje nie jako zawód, lecz jako miłą rozrywkę dla zdobycia popularności i sławy.

Stanisław Radwan pochodzi z Krakowa. Liczy 27 lat. Wstąpił do **wojska** w roku 1928 i od tego czasu przez 7 lat pełni służbę na okrętach Rzeczypospolitej Polskiej. Po wysłużeniu przepisowego okresu pozostał nadterminowym.

Pływał na „Piłsudskim", na „Wilji", na „Niemnie", na „Podhalaninie". Zęby Radwana znają w Libawie, w Hawrze i w Cherburgu. Podziwiano je w portach Turcji i Egiptu.

40 FUNTÓW W EGIPCIE.

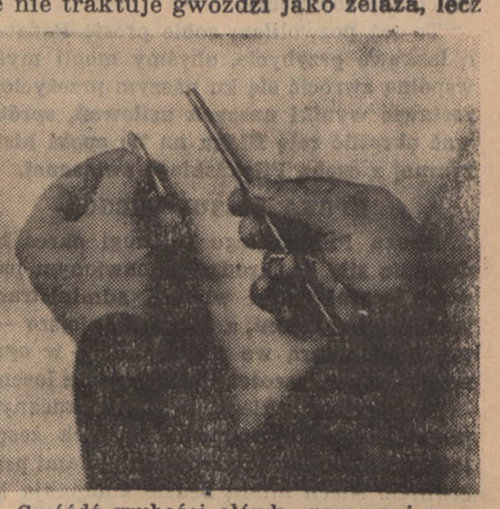
W Egipcie pogardliwie spojrzawszy na gryzącego trzcinę cukrową araba oświadczył, że on uznaje tylko żelazo, a gdy arab podał mu gruby kawałek żelaza i założył się o 40 funtów, że Radwan go nie przegryzie ten ostatni wziąłwszy go delikatnie w palce włożył do ust i po chwili zdumiony, wściekły arab musiał wręczyć posiadaczowi niesamowitych zębów **40 funtów angielskich** ku ogólnemu zadowoleniu tubylczej gawiedzi.

Tego dnia marynarz polski był bohaterem egipskiej ulicy. Znoszono mu banany, pomarańcze, nawet wodę kolońską. Dzieciaki arabskie biegały tłumnie za nim pokazując palcami i głośno wołając: „Mister Radwan!"

RADWAN ZJADŁ KAJDANKI NIEUFNEGO POLICJANTA.

Pewnego wieczoru w Gdyni **przed** zamknięciem sklepów Radwan **wstąpił** do składu, aby kupić **parę ulubionych** gwoździ. Uważając tę tranzakcję **za po**gwałcenie godzin policyjnych tuż **za** nim wkroczył do sklepu policjant **go**towy spisać **protokół.**

Marynarz wytłómaczył **mu jednak**, że nie traktuje gwoździ **jako żelaza, lecz**



Gwóźdź grubości ołówka przegryziony jak... szparag.

jako środek spożywczy, **a sklepy spo**żywcze otwarte **są przecież dłużej.**

— „Więc jeżeli pan gryzie żelazo to niech pan to przegryzie — odparł policjant wyciągając z kieszeni żelazne kajdanki i podając je Radwanowi.

Radwan spojrzał na kajdanki i wziąwszy je w zęby przegryzł je najpierw jeden raz, później drugi i trzeci. Zrozpaczony policjant, któremu zniszczono urzędowy przedmiot zapomniał o godzinach policyjnych i dopiero w parę dni później napisał meldunek ze skargą na marynarza... **który zjadł kajdanki.**

JAKO 8-LETNI CHŁOPIEC ZJADŁ ŁYŻKĘ.

Początkiem karjery zębów Radwana był wypadek, który wydarzył mu się jeszcze jako ośmioletniemu chłopcu. **Zajadając jajka odgryzł on nie chcąc kawałek łyżki.**

Radwan nie pali, nie pije, nie uznaje płci pięknej i gryzie sobie tylko żelazo swemi mocnemi białemi zębami, które uczyniły go sławnym w tylu krajach.

Zęby Radwana są jego szczęściem i jego dumą. Dają mu one pozycję towarzyską i kontakty z wybitnemi osobistościami. Ostatnio pokazał je panu premjerowi Sławkowi a później olśnił niemi ekipę filmową, nakręcając „Rapsodję Bałtyku".

Niewiadomo jeszcze jakie sukcesy czekają zęby Radwana w przyszłości i na jakie wyżyny sławy wciągną one ich sympatycznego właściciela.

M. A.

50-lecie szczepionki Pasteura

Przed 50 laty profesor Pasteur po raz pierwszy zastosował szczepionkę przeciw wściekliźnie. W r. 1885 poddał się szczepieniu Alzatczyk Józef Meister ukąszony przez wściekłego psa. Eksperyment udał się w zupełności. Meister wyzdrowiał i zajął z czasem funkcje woźnego w instytucie Pasteura.

Na ilustracji widzimy pierwszego pacjenta Pasteura przed pomnikiem swego dobroczyńcy w Paryżu.

Onegdaj instytut Pasteura w P... z racji 50-lecia urządził obchód, na którym Meister znajdował się wśród honorowych gości.

M. in. wygłosił przemówienie wnuk założyciela instytutu Pasteur - Valerie, który wykazał, że dzięki szczepionce uczonego francuskiego **zdołano dotychczas ocalić życie 51 tys. osób.** ukąszonym przez wściekłe psy.



WALTER HERRMANN **21)**

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

„Cachot" jest obostrzeniem kary zamknięcia w „lochu". Na zamknięcie w lochu jest skazany np. taki zesłaniec, który odważy się ściągnąć leżący na ziemi pod jedną z licznych palm orzech kokosowy. Jest to więźniom surowo zabronione, mimo, że orzechy te gniją na ziemi setkami. Za takie „przestępstwo" grozi kara conajmniej 15 dni zamknięcia w lochu. Jest to właściwie kamienny grobowiec o szerokości 1,40 m, długości 2 metry i 2 metry wysokości. Przez dwanaście godzin na dobę delikwent musi leżeć wyciągnięty na desce, przyczem nogi jego są przypięte zapomocą żelaznych klamer do żelaznego pręta, zwanego przez więźniów „prętem sprawiedliwości". Nie może on nietylko wstać, ale nawet obrócić się na swem twardem łożu. Pozostałe dwanaście godzin spędza na przymusowej pracy. Jako pożywienie otrzymuje więzień, zamknięty w lochu tylko chleb i wodę, przyczem racja wody wynosi rano, w południe i wieczorem tylko ćwierć litra.

W „cachot" jest jeszcze gorzej. Tam skazaniec spędza całe dwadzieścia cztery godziny na dobę, przykuty do sztaby. Tylko co siedem dni ma dzień swobody ruchów w obrębie swej celi, która poza tem jest zupełnie zaciemniona. Pożywienie jest takie same, jak w lochu.

W rezultacie po wycofaniu mej skargi zostałem zesłany na „Wyspę Djabelską", na osławioną „Ile de Diable"!

Pewnego poranku, w czasie wyrównania wody pomiędzy przypływem i odpływem oceanu, zostałem wsadzony na przystani w Royale do łodzi.

Dnia tego przybój fal był wyjątkowo silny, a przytem nadciągała burza. Już od kwadransa pracowali ludzie u wioseł z zaciśniętemi zębami. Miało się wrażenie, że gotowi byliby ciągnąć niemi łódź naprzód, a tymczasem posuwaliśmy się bardzo powoli. Wciąż odrzucały nas fale z powrotem.

Wreszcie, po nadludzkich wysiłkach stalowych mięśni wioślarzy, udało nam się wydostać poza fale przyboju. Teraz zaczęliśmy się posuwać już nieco szybciej w kierunku na północny cypel wyspy Saint-Joseph. Następnie wykręciliśmy ku wschodniemu cyplowi tej wyspy, aby płynąć pod osłoną jej brzegów.

Zaledwie dotarliśmy do tego miejsca, porwała nas burza, na której łaskę i niełaskę byliśmy wydani. Silny prąd unosił nas z zatrważającą szybkością w kierunku południowego cypla Wyspy Djabelskiej. Wioślarze musieli wydobywać ze siebie wszystkie siły, aby nie dopuścić do roztrzaskania się wątłego stateczku o wulkaniczne skały wybrzeża. Wreszcie po wielkich wysiłkach udało się im doprowadzić łódź do mola, leżącego w małej zatoczce pod osłoną wrzynającego się w morze przylądka.

Wysiedliśmy na ląd. Coprawda lądu niewiele tutaj było widać, ponieważ całą wyspę tworzy właściwie jedna wulkaniczna skała. Żyzna gleba kryje się tylko sienką warstwą w rozpadlinach i zagłębieniach. Odniosłem wrażenie, że całą wysepkę można opasać ramionami, tak mała jest ta mizerna skała, stercząca z oceanu. Siedem lat miała mnie trzymać w swoich okowach ta wysepka, zapomniana — zda się — przez Boga i dobrych ludzi!

Jakież dziwne bywa czasami zrządzenie losu! Ta sama łódź, która przywiozła mnie na wyspę, zabrała stąd porucznika marynarki Ulmo; przez szereg długich lat miał on tu możność rozmyślania nad skutkami sprzedania obcemu mocarstwu tajnego kodu sygnałowego marynarki francuskiej *). Ulmo był protestantem. Pod wpływem tutejszego kapelana przeszedł na katolicyzm. Gdyby nie to, musiałbym razem z nim żyć na tej wysepce, który za jego godny pożałowania los dużą część winy ponoszę ja. Tak, jednak Ulmo mógł dokonać resztę żywota swego w Caynnie.

Na tej wyspie miałem poznać i nauczyć się znosić śmiertelną samotność, w najbardziej okrutnej jej formie. Życie moje zamieniło się za jednym zamachem w jałową wegetację, wypełnioną tylko poczuciem całej beznadziejności bytu więziennego.

Zająłem „pałac Dreyfusa". Tak się nazywa na wyspie szałas kamienny, w którym przebywał przez pięć lat bezmała słynny kapitan Dreyfus.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) patrz I. część tych wspomnień.

Pakt morski Anglji i Niemiec

w opinji brytyjskiej

(Korespondencja własna). **Londyn,** w lipcu 1935 r.

Angielsko - niemiecka umowa morska podpisana w dniu 18 czerwca zobowiązuje Niemcy do nieprzekroczenia stosunku 35:100 wobec tonażu brytyjskiego we wszystkich rodzajach konstrukcyj morskich, z wyjątkiem łodzi podwodnych. Stosunek tych ostatnich do sił brytyjskich ma narazie wynosić 45 proc., z tem, że Trzecia Rzesza ma prawo, o ile zajdą pewne okoliczności, dość mgliście w trakcie określone, podnieść ten stosunek aż do 100 proc. parytetu brytyjskiego.

Nadspodziewanie szybkie podpisanie tego paktu wywołało oddźwięk, tak w samej Anglji jak i poza jej granicami. Francja i Włochy zaniepokoiły się. W prasie francuskiej pojawiły się zarzuty, że przygotowania do zawarcia tego paktu były utrzymywane w tajemnicy. Zarzuty te jednak, jak twierdzi prasa angielska nie mają podstaw, bowiem Francja nietylko poinformowana była o ich trwaniu, ale nadto o ich postępach. Rząd brytyjski wręczył rządowi francuskiemu memorandum w sprawie projektowanego paktu morskiego z Niemcami, na które to memorandum Francja odpowiedziała przesłaniem swoich uwag krytycznych. Według prasy angielskiej niezadowolenie Francji wynika z faktu, że umowa z Niemcami podpisana została przedtem, zanim memorandum francuskie zostało przez rząd brytyjski rozpatrzone i że umowa ta, która według zapewnień Anglji miała być prowizoryczna, została zawarta w formie definitywnej i stałej.

Drugim zarzutem jest to, że przy całem głośnem manifestowaniu brytyjskiego entuzjazmu dla współpracy międzynarodowej, Anglja wyodrębniła się z koncertu europejskiego i na własną rękę zabezpieczyła sobie najkorzystniejsze warunki na morzach, zapominając rzekomo o tem, że bezpieczeństwo na morzach, lądzie i w powietrzu stanowi trzy elementy tego samego zagadnienia. Ta zasada była podstawą spotkania w Stresie i podpisanie paktu z Niemcami przez samą tylko Anglję było sprzeniewierzeniem się tej zasadzie.

To są głosy obcych o zawartym pakcie. W samej Anglji jednak opinja o zawartym układzie z Niemcami jest także podzielona. Na łamach S u n d a y T i m e s'a Scrutator odpiera zarzuty francuskie i dowodzi, że metody genewskie są bardzo powolne w tempie, a problemy pokoju i bezpieczeństwa naglą do szybkiego działania. „Przez długie lata — pisze angielski publicysta — pracowaliśmy ciężko w systemie zbiorowym nad rozwiązaniem tych problematów i metody działania w zespole z innemi państwami, o których porzucenie oskarża nas Francja, nie zbliżyły nas do ich rozwiązania. Wobec takiego stanu rzeczy nie jest chyba zbrodnią zdobyć coś konkretnego, stosując inne metody. Ugodę morską z Niemcami należy traktować jako podwalinę do ugody europejskiej".

Innego zdania jest publicysta J. L. Garvin, który przypomina, że w momencie, gdy Niemcy obwieściły światu oficjalnie prawdę o swoich zbrojeniach, trzy mocarstwa, zebrane w Stresie zgodnie wyraziły swoje z tego powodu oburzenie. „Urządzono w Genewie bezsensowną i śmieszną rozprawę przeciwko Niemcom. Obecnie, nagle polityka brytyjska zmienia linję i Anglja łączy się z Niemcami w osobnym pakcie, wrzucając tem samem do kosza ostatnie strzępy klauzul zbrojeniowych Traktatu Wersalskiego". Rozważania swoje Garvin kończy stwierdzeniem, że jedyną zasadą, która może stworzyć zdrową i pewną podstawę dla brytyjskiej polityki zagranicznej jest zasada pieczołowitego hodowania starych przyjaźni, w czasie gdy tworzą się zawiązki nowych. „Postępując inaczej podważymy ogólne wzajemne zaufanie na własną szkodę, a nie utrwalając bezpieczeństwa ogólnego, utracimy bezpieczeństwo własne."

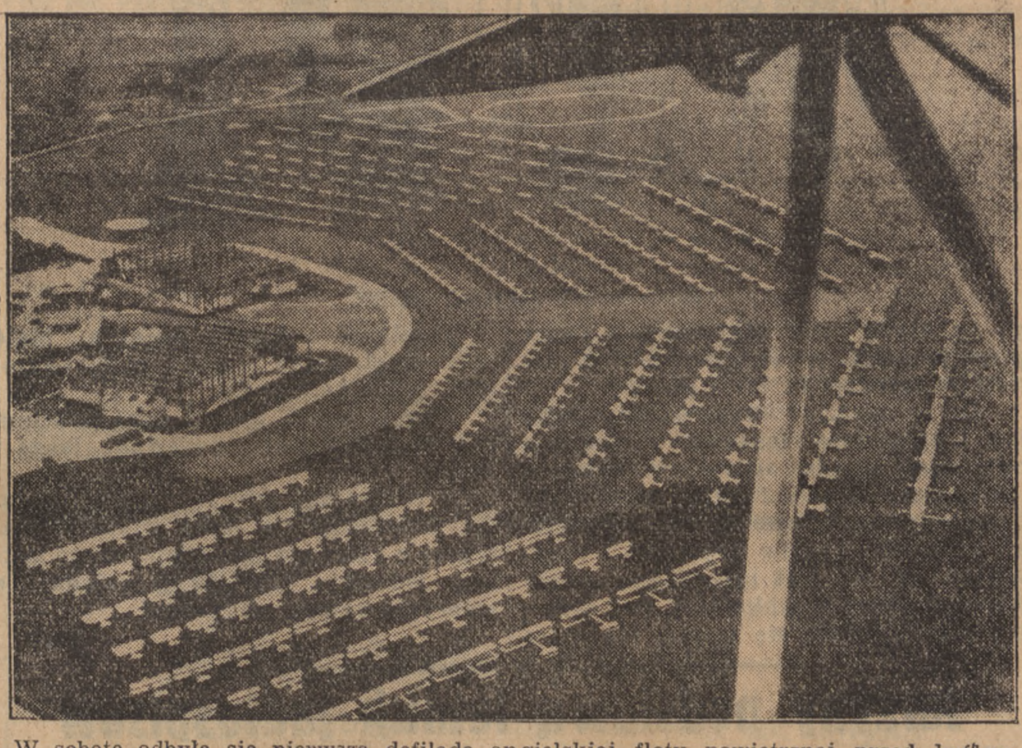
W ciągu ostatniego tygodnia odbyły się w obu izbach brytyjskiego parlamentu debaty na temat zawartego z Niemcami paktu. W izbie lordów lord Lloyd zaatakował sposób zawarcia tego paktu w sposób tak ostry, że jak dowcipnie zauważył jeden z dziennikarzy angielskich, mowa wygłoszona przez lorda Lloyda mogłaby w niezmienionej formie z powodzeniem być wygłoszona przez francuskiego dziennikarza, tak mało było w niej „angielskiego punktu widzenia". Krytyka ta zresztą dotyczyła głównie formy zawarcia paktu, a nie jego treści. Obrona polityki rządowej wygłoszona przez lorda Londonderry, była bardzo przekonywująca i ujawniła, że zastrzeżenie i krytyczne uwagi, przesłane przez Francję w jej memorandum, nie były bynajmniej zignorowane przez rząd brytyjski, lecz rozpatrzone, poczem poprostu odrzucone. „Propozycja niemiecka — oświadczył lord Londonderry — była zbyt korzystna, aby jej nie przyjąć, a bylibyśmy zmuszeni nie przyjąć jej chcąc uwzględnić zastrzeżenia Francji. Propozycja skierowana była do nas i nie przesądza stanu sił morskich innych państw. Jeżeli przyjmiemy obecną siłę Francji, jako równą połowie naszej, pakt ten gwarantuje jej stałą supremację nad flotą niemiecką o 43 proc., co wobec niższości o 30 proc. w roku 1914 stwarza dla Francji sytuację raczej korzystną". Z ciekawszych przemówień w izbie lordów należy podkreślić przemówienie lorda Ponsomby, labourzysty, który zasadniczo uznał zawarty pakt angielsko - niemiecki za posunięcie szczęśliwe, wyraził jednak obawę, że może ono wywołać wzmożenie zbrojeń Francji i Włoch.

W czasie debaty nad zawartym paktem w izbie gmin dwóch posłów wyraziło między innemi wątpliwości, czy można wogóle polegać na rządzie Trzeciej Rzeszy, że dotrzyma swoich zobowiązań. Nawiązując do tych uwag, premjer Standley Baldwin, w mowie wygłoszonej na demonstracji, urządzonej przez Narodową Unję Konserwatystów okręgu Yorkshire, oświadczył: „Czyż można cokolwiek zdziałać w kwestji rozbrojenia, jeżeli się wzajemnie sobie nie dowierza? Wróciłby wobec tego trzeba było do prawa dżungli i w takim wypadku nie mogłoby być mowy o jakimkolwiek postępie. Niemcy i Anglja przystąpiły do paktu, kierowane jednakowo uczciwemi motywami, i wierzę, że z szczerem pragnieniem całkowitego zlikwidowania takiej broni, jaką są łodzie podwodne".

Jakiekolwiek byłyby komentarze opinji angielskiej na temat paktu angielsko - niemieckiego, premjer Baldwin oficjalnie w mowie swojej oświadczył, że Anglja kontynuować będzie w przyszłości służenie pokojowi w Europie i poza nią, oraz uspokajająco stwierdził, że pakt angielsko - niemiecki nie oznacza zboczenia Anglji z linji ścisłej współpracy z Francją i Włochami. „Pakt morski jest dużym krokiem naprzód w kierunku międzynarodowego ograniczenia zbrojeń — oświadczył Baldwin — i wierzę, że jest on pierwszem od czasów ostatniej wojny, realnem i praktycznem posunięciem w kierunku rozbrojenia".

L. Z.

Pierwsza defilada angielskiej floty powietrznej



W sobotę odbyła się pierwsza defilada angielskiej floty powietrznej przed królem. Brytyjskie siły lotnicze skoncentrowane były na wielkim lotnisku Mildenhall, skąd wystartowały do defilady.

Do pułkownika Claytona

list podchorążych artylerji

Czytelnicy nasi przypominają sobie list **płk. Claytona,** b. attaché wojskowego Wielkiej Brytanji w Warszawie, napisany do jednego z przyjaciół w Polsce pod wpływem wiadomości o zgonie ś. p. Marszałka Piłsudskiego, a pełen **uwielbienia dla postaci Marszałka i gorącej sympatji dla Polski.** List ten opublikowaliśmy za zgodą adresata, przyjaciela naszego pisma.

W związku z tym listem **podchorążowie Szkoły Artylerji w Toruniu** wysłali na ręce płk. Claytona list następującej treści:

Wielce Szanowny Panie Pułkowniku!

W prasie polskiej ukazał się list Pana Pułkownika, pisany do jednego z Jego przyjaciół, a poświęcony osobie świętej pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Współczując tak głęboko, rozumie Pan Pułkownik, czem była dla nas, Polaków, śmierć Tego, którego imię z pojęciem „Polska" złączyliśmy na zawsze.

Przeżyliśmy już miesiąc zupełnie dla nas nowej epoki, ale myśl nasza nie może się oderwać od tego Zgonu i wszystko, co ze śmiercią Marszałka jest związane, ma dla nas wielkie znaczenie.

List Pana Pułkownika odczuliśmy bardzo mocno i, jako artylerzyści, postanowiliśmy specjalnie podziękować Panu Pułkownikowi za gorące słowa współczucia, za cześć świętej Marszałka pamięci, za to złączenie się z naszą Żałobą Narodową.

Śmiercią swoją dokonał Marszałek Piłsudski jeszcze jednego, wielkiego czynu — zjednoczenia Narodu naszego, takiego zjednoczenia myśli i serc, jakiego nigdy jeszcze Polska nie przeżyła.

Zrozumieliśmy tę wielką, ostatnią Naukę i chcemy związać się na zawsze, nietylko między sobą, ale i z tymi wszystkimi, którzy przyjaźnią Polskę obdarzają. Dzisiaj więcej niż kiedykolwiek cenimy tę przyjaźń, jaką nas zawsze darzyła Wielka Ojczyzna Pana Pułkownika.

Pragnęlibyśmy, by list Pana Pułkownika nie przeszedł bez następstw, pragnęlibyśmy rzuconą przez Pana Pułkownika nicią przyjaźni złączyć się z angielską młodzieżą artyleryjską.

Chcielibyśmy i my w przyszłości mieć takich przyjaciół i takie dowody ich uczuć, jakim był list Pana Pułkownika. A gdy ich kiedyś spotkamy w którymkolwiek punkcie kuli ziemskiej, zawsze na nas liczyć będą mogli.

Przesyłając na ręce Pana Pułkownika to wezwanie do młodych artylerzystów Anglji, łączymy raz jeszcze wyrazy wdzięczności i głębokiego szacunku dla Pana Pułkownika.

W imieniu podchorążych Szkoły Podchorążych Artylerji:

(—) **Cieślewicz** Feliks, podchorąży.

(—) **Malewski Andrzej,** podchorąży.

GŁOSY I ODGŁOSY

Ograniczenie dewizowe a interesy portu gdańskiego

(t) **„Gazeta Polska"**, poświęca artykuł wstępny polityce finansowej Wolnego Miasta Gdańska i pisze tak o skutkach, jakie polityka ta sprowadzić musi dla portu gdańskiego:

Bez względu na dalszy rozwój wypadków, całkowicie jasnem jest już dzisiaj, jakie dalsze skutki dla gospodarstwa i dla portu gdańskiego pociągnąć muszą za sobą ograniczenia dewizowe. Skutki te będą wprost katastrofalne, a ujawnią się w całej pełni po pewnym okresie czasu.

W pierwszym rzędzie ograniczenia dewizowe nie są w stanie przywrócić zaufania ludności gdańskiej do guldena, a wprost przeciwnie, są one widomym znakiem słabości waluty gdańskiej i stąd oddziaływać muszą psychicznie w sposób ujemny. Nie stanowiąc — w specyficznych lokalnych warunkach gdańskich — dostatecznej efektywnej ochrony przed odpływem dewiz sprowadzają walutę gdańską do znaczenia czysto lokalnego środka rozrachunkowego, którego kurs w stosunku do złota jest fikcyjnie utrzymywany na poziomie nominalnym, czego zewnętrznym wyrazem jest fakt, że kurs ten w obrocie wolnym kształtuje się na niższym poziomie.

Wślad za ograniczeniami dewizowemi władze gdańskie wydały w ostatnich czasach szereg dalszych zarządzeń, wkraczających w dziedzinę prywatnych uprawnień gospodarczych. Ograniczyło to w dalszym ciągu swobodę działania gospodarczego jednostki na terenie gdańskim. Wszystkie powyższe zarządzenia pociągną za sobą skutki gospodarcze, idące w trzech kierunkach: 1) zahamowanie dowozu towarów z Polski do Gdańska, 2) spadku obrotów przez port gdański, 3) silnej zwyżki cen.

Zahamowanie dowozu towarów z Polski stanowi rezultat trudności na jakie napotyka polski producent, czy kupiec przy uzyskiwaniu należności za dostarczone do Gdańska towary. Spadek obrotów portowych będzie wynikiem trudności w uzyskiwaniu dewiz dla spłacenia zawartych transakcyj, a jeszcze w większej mierze wynikiem nadal panującej atmosfery niepewności i niepokoju, szczególnie odczuwanej przez sfery gospodarcze. Zwyżka cen stanowić będzie dalszą konsekwencję spowodow. przez dewaluację procesu dostosowywania się poziomu cen w Gdańsku do poziomu cen w złocie z przed dewaluacji, a także — co odgrywać będzie rolę na dłuższą metę — będzie wynikiem niedostatecznego zaopatrywania rynków gdańskich, zarówno w artykuły pierwszej potrzeby, jak i w wyroby przemysłowe.

Nie wchodząc bliżej w rozważania dalszych następstw, jakie pociągnąć za sobą musi wystąpienie wyżej wskazanych ujemnych objawów gospodarczych, stwierdzić należy, że z punktu widzenia polskiej polityki morskiej, najpoważniejsze znaczenie posiadać musi spadek obrotów przez port gdański. Nie ujawnia się on jeszcze w statystykach za maj rb., niewątpliwie jednak najbliższe miesiące przyniosą w tym kierunku wysoce znamienne cyfry.

Dwa pożary

powstały wskutek nieostrożności domownik.

Dnia 2 bm. około godz. 21-ej w zabudowaniu rolnika Drewsa Gustawa w Szimlesie Król. (pow. kościerski) powstał pożar, który zniszczy. stodołę, stajnie i wozownie wraz z sprzętami i narzędzia rolnicze, z żywego inwentarza owcę i 50 kur ogólnej wart. ok. 6.000 zł. Budynki były ubezpieczone na sumę 5.400 zł. w Tow. Ubezp. „Port". Pożar powstał wskutek nieostrożności domowników.

Dnia 5 bm. o godz. 10-tej w zabudowaniu rolnika Stachewicza Juljana w Zdrojach (pow. brodnicki) powstał pożar, który zniszczył stodołę i chlew pod jednym dachem wart. 2000 zł. Budynki były ubezpieczone na sumę 1.100 zł. w Tow. Ubezp. „Piast". Pożar wzniecił bawiąc się zapałkami 5-letni Malinowski Kazimierz syn lokatora poszkodowanego.

Uroda i zdrowie

Anna Stanisławska

pionierka polskiej literatury kobiecej

Nakładem Polskiej Akademji Literatury została wydana przez p. Idę Kotową książeczka pierwszej polskiej poetki Anny Stanisławskiej p. t.: „Transakcyja, albo opisanie całego życia jednej sieroty przez żałosne treny od tejże samej pisane 1685 r.“.

Anna Stanisławska urodziła się w pięćdziesiątych latach siedemnastego stulecia, miała odwagę wyjść trzy razy zamąż i miała odwagę opisać swoje życie w owej — wspomnianej wyżej, małej książeczce. Odważyła się ona sięgnąć po pióro w tych czasach, kiedy darcie pióra było dla kobiety rzeczą znacznie przystojniejszą niż wodzenie piórem po papierze.

Anna Stanisławska była wogóle kobietą odważną. Zdobyła się na opisanie swego życia, swoich bezowocnych walk z ojcem, z pierwszym mężem — tyranem, wtedy, kiedy od kobiety nie wymagano nic innego właściwie, jak tylko ślepego posłuszeństwa dla „widzimisię“ pana i władcy.

Chorąży halicki, później wojewoda kijowski, Michał Stanisławski, wydaje w roku 1668 swoją córkę Annę zamąż za Jana Kazimierza Warszyckiego, kasztelanica krakowskiego. Młodziutka Anna buntuje się przeciw temu małżeństwu, ale godzi się na nie, kiedy ojciec jako argumentu używa takich słów:

— Wzycieś jedynaczką moją?
Tyś jest krew ciała mojego,
nie zadawaj żalu tego!
Wypuść z serca żale twoje,
gdy w tem widzisz wolę moją!

Anna się godzi na to małżeństwo. Matka odumarła ją jeszcze w dzieciństwie. Ojciec znajduje się pod wpływem macochy. Sierota nie wiele ma dróg do wyboru. Zgadza się, ale mówi ojcu:

— Ja na Twą wolę gotową
czynić — tylko pomnij sobie,
że mię ujrzysz prędko w grobie.

Młodzi poznają się. Anna nie jest zadowolona ze swego narzeczonego, mówi z żalem, że:

— Niemasz się z kim prezentować,
Chybaby z niego żartować“.

Ale klamka zapadła. Ojciech każe, córka musi. Przychodzą na Annę ciężkie dni. Młody Warszycki to tyran, okrutnik, degenerat. Znęca się nad Anną, bije ją, ośmiesza, kompromituje.

Wojewoda kijowski umiera, zanim dowiaduje się o losie córki, której z okrutnym mężem „dni się w lata obracały“.

Śmierć ojca to pośrednio i wyzwolenie Anny. Jan Sobieski zaopiekował się młodą kobietą i przeprowadził unieważnienie jej pierwszego małżeństwa, wydając ją w roku 1669 za Jana Oleśnickiego. Ale i to małżeństwo choć szczęśliwe nie trwa długo. Podczas wojny z Turkami Oleśnicki ulega śmiertelnej zarazie. Anna przeczuwa nieszczęście. Od Boga jej dana została sieroca dola, nie buntuje się przeciwko niej, ale zrozpaczona na wieść o chorobie męża woła:

— Więc mi już grozicie srodze,
o wyroki! Kiedy w trwodze
Serce już moje zostaje,
choć jeszcze i znać nie daje!

Mąż umiera. Anna znowu zostaje sama. Znowu grozi jej sieroca dola. Ale dobrzy ludzie czuwają. Chcą Annę wydać po raz trzeci zamąż, za Jana Zbąskiego, podkomorzego lubelskiego. Anna broni się przed namowami. Chce zostać we wdowim stanie. Nie sposób jednak oprzeć się namowom, kiedy i król ostro na to małżeństwo nastaje. Anna pada wreszcie królowi do nóg i mówi:

— Jeśli to jest zdanie Twoje,
skłaniam k'temu wolę moją,

Nadchodzi krótki okres szczęścia. Anna pisze:

— Wróciły się czasy one,
które były zapomniane:
Bom się już nie spodziewała,
ażebym tak kochać miała.

Ale kocha i jest kochana. Poraz pierwszy może czuje rozkosz życia. Ale to znowu nie trwa długo. Chmury zaczęły się gromadzić nad głową młodej kobiety, bo przecież

— Wtenczas Turczyn następuje,
a pod Wiedeń się gotuje,
Chcąc, by tam szczęścia spróbował
a z chrześcijanami wojował.

Wojna turecka zabiera Annie trzeciego męża. Wydaje się jej, że już umarła dla świata i pisze:

— Teraz nie żyję, leć jakbym umarła:
Bom, jak pociechy, tak smutki zawarła:
W zimnem grobowcu one już zostały,
Ani się cieszyć, ni będę smuciła.

Tak się kończy „transakcja albo opisanie życia jednej sieroty“. Autorka tej książki jest odważną białogłową, jest trzeźwa praktycznie i chociaż zawsze postępuje w myśl rozkazów tych, co jej rozkazywać mają prawo, buntuje się przeciw nim z trudnością tylko zdobywa się na uległość. Ale nie w tem jeszcze leży odwaga, „jednej sieroty“. Anna Stanisławska jest pierwszą autorką polską, jej dzieło jest pierwszym świeckim utworem kobiecego pióra, jest pozatem pierwszą próbą ujęcia całego życia w formę wierszowego poematu.

Jest to pierwsza prawdziwa, rzeczywista biografja, nie ozdobiona żadną poboczną, wplecioną w nią sztucznie akcją.

Anna Stanisławska była pionierką literatury kobiecej.

Letni strój pani

Upał, gorąco, żar... W co się ubrać, aby było możliwie najchłodniej, wygodnie i elegancko?

Gdy jesteśmy na wsi, nad morzem, czy w górach nie mamy z tem zbyt wielkiego kłopotu. Lekka sukienka z płótna czy kretonu, sandałki na bose nogi, na głowę duży ochraniający twarz przed palącemi promieniami słońca płócienny kapelusz i... strój gotowy.

Ale w mieście? Tegoroczna moda jest wyjątkowo łaskawa i pozwala nam nosić płótna nawet w mieście. Zwłaszcza lniane. Nosimy więc dużo lnu tego lata. Lniane suknie, spódniczki, komplety. Lniane kapelusze i rękawiczki. Ale len jest materjałem wybitnie sportowym. I jakkolwiek jest chłodny, tani i ładnie się pierze, nie może służyć na sukienkę popołudniową, czy na strój na zabawę ogrodową.

Na ten cel nadają się wszelkie jedwabie deseniowe, przeźroczyste chiffony, organdiny. Za przybrania służy tafta, zamszowe paski i kwiaty z białej piki. Dużo falbanek, zakładek, riuszek.



Kilka modeli sukienek letnich.

Kapelusze o dużych rondach, białe rękawiczki, jasne torebki, białe pantofelki, jasne pończochy.

Wogóle letnia toaleta pani powinna być jaknajbardziej powiewna, jasna i lekka.

A wieczorem, gdy się troszkę ochłodzi narzucamy na jasną sukienkę narzutkę z czarnego lub granatowego grubego jedwabiu, lub lekkiej wełenki, z pelerynkowatemi rękawami.

Veri

Upał na plaży



Woda podczas upałów orzeźwia zarówno zewnątrz jak i wewnątrz.

Równouprawnienie kobiet

Bo jest niby równouprawnienie. Niby te same prawa. Niby zarabiamy tak samo, pracujemy, tak samo. Ale... w tramwaju chcemy siedzieć.

Wracamy do domu. Późno. Czekają na nas z obiadem. Wsiadamy do tramwaju. Prowokacyjnie stajemy obok jakiegoś pana.

— Ustąpi, czy nie ustąpi? — myślimy.

— Przepraszam, dlaczego ma ustąpić? Może jest zmęczony? Może wraca z pracy? Niby dlaczego ma stać, biedny męczennik, a ty, śliczna pani, równouprawniona emancypantko masz siedzieć?

Rozumiem, że należy ustąpić miejsca kobiecie chorej, z dzieckiem na ręku, bądź też osobie starszej. Ale tym wszystkim młodym, uroczym i młodym, a mniej uroczym paniom? Nie, stanowczo tego nie rozumiem.

I nie rozumiem tej, przepraszam tej dziwnej pretensji, z jaką pani często opowiada przyjaciółce:

— Strasznie jestem zmęczona, stałam cały kwadrans w tramwaju. Jakiś bęcwał siedział obok. I nawet mu na myśl nie przyszło kobiecie miejsca ustąpić. Ładne czasy moja droga.

Oni, mężczyźni, mają takie samo prawo do ławki, jak my, słabe kobiety. Przestańmy wreszcie tych „panów stworzenia“ torturować i żądać od nich względów, które nam się nie należą. **X.**

Atmosfera w domu rodzinnym

„Atmosfera domowa“ — to nie jest błaha rzecz, to ważna sprawa, mająca wielki wpływ na pogodę ducha, dobre samopoczucie i chęć do pracy wszystkich członków rodziny. Zagadnienie jak wytwarzać pogodną atmosferę domową omawia art. M. Ulanickiej **w lipcowym numerze PANI DOMU.**

Inny temat porusza nader interesujący art. **„Na morze...“**, gdzie wszyscy wyruszający na **wycieczkę**, w szczególności statkiem lub okrętem znajdą szereg dobrych rad i wskazówek, dotyczących wycieczki. Autorka nie zapomina o najdrobniejszych nawet szczegółach, wnika we wszystkie kwestje, omawia zarówno plan wycieczki jak rozkład dnia, ekwipunek, ubranie, żywność itp. Art. ten uzupełniają piękne ilustracje strojów.

Walka z muchami — to chyba temat najbardziej aktualny teraz, gdy roje tych szkodników prześladują nas na każdym kroku. To też każdy z pewnością przyłączy się do walki z niemi, sposobów ucząc się z art. pod powyższym tytułem.

Art. **„Zapasy zimowe“**, omawiający planowanie i kalkulację zapasów zimowych dla rodziny z 4-ch osób o budżetach miesięcznych 400 i 180 zł. będzie stanowić w ręku każdej gospodyni cenny podręcznik w okresie, gdy na rynkach mamy największą ilość tanich produktów.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę, jaką „wygodę, elegancję, higjenę“ zapewniają praktyczne **szklane naczynia ogniotrwałe,** opisane w art. ozdobionym pięknemi ilustracjami.

Zachowanie czystości w kuchni jest jednym z podstawowych postulatów higjeny. To też art. o racjonalnym sprzęcie do zmywania — szczotkach **zmywakach,** ich wyrobie, surowcach itp. będzie pomocą dla pań domu w wyborze dobrych, trwałych i praktycznych szczotek i w utrzymaniu porządku.

Praktyczne młode matki powinny zwrócić uwagę na opis **komódki i łóżeczka** dla dziecka, lekkich, bardzo łatwych do składania i przenoszenia sprzętów, niezbędnych przy wyjeździe na letnisko.

Ciekawy opis konkursu gotowania na gazie, przepisy letnie, sprawozdanie z działalności Rady Naczelnej Gosp. Kształcenia Kobiet, Zarządu Głównego i Oddziałów Zw. Pań Domu — dopełniają treści interesującego numeru.

Pismo PANI DOMU jest do nabycia w kioskach gazetowych, w „Ruchu“, w większych księgarniach i w Administracji pisma PANI DOMU, Warszawa, Nowy Świat 9.

Jarzyny podstawą letnich jadłospisów

Jarzyn w kuchni polskiej używa się zamało — zawsze się je traktuje jako dodatek do mięsa, nie jako samoistne pożywienie. Tymczasem jarzyny powinny stanowić jeden z codziennych, głównych środków odżywiania się; niestety jarzyny wykwintniejsze są u nas zbyt drogie i zamiast stać na jednym poziomie cen ze zbożem i ziemniakami, jak to jest wszędzie na zachodzie, są kosztowniejsze od mięsa i od nabiału. Włosi odżywiają się prawie samemi jarzynami, sałatami i produktami mącznemi z minimalnym dodatkiem tłuszczów — najczęściej roślinnych, a są silni i zdrowi; coprawda ich klimat łagodny nie wymaga podgrzewania organizmu, lecz i w naszym surowym klimacie mniej mielibyśmy podagryków i artretyków i innych cierpiących na złą przemianę materji.

Jeżeli nie możemy odrazu przejść na odżywianie jarskie, dobrze zrobimy wprowadzając jak najwięcej jarzyn do naszej kuchni i zmniejszając stopniowo ilość spożywanego mięsa. We Francji przed wojną jadano dużo jarzyn, lecz obecnie kuchnia francuska stała się prawie wyłącznie jarska, gdyż składa się głównie z jarzyn, mąki, jaj, i nabiału.

Ogromną w niej rolę odrgywają surowe owoce i zielone sałaty, różne selery i cebule, zjadane na surowo, gwoli wprowadzenia do organizmu jaknajwiększej ilości witamin, ginących pod wpływem gotowania. Sześćdziesiąt gramów mięsa lub ryby na osobę spotykane w codziennych jadłospisach francuskich, są tak znikomą ilością, że starczyłoby równo na nasze dwa kąski.

Gospodynie nasze tłumaczą brak jarzyn zimą trudnością ich nabycia i wysokiemi cenami, jakie trzeba za nie płacić. Wymówki te jednak są zupełnie bezpodstawne — te jarzyny, które nie można dobrze przechować zimą, można zakonserwować w przeróżnych sterylizatorach, bądź też ususzyć i przechować w słojach i torebkach.

Jarzyny, stając się przedmiotem codziennego użytku muszą też stanieć. Najlepszy tego dowód mamy na kalafjorach i pomidorach, które przed wojną były używane tylko na wyszukańszych stołach, a które teraz, przy masowej produkcji, latem i jesienią żywią nawet najuboższych.

I pospolitej jarzyny, wszelkie kapusty, marchwie i buraki umiejętnie i smacznie przyprawione mogą dogodzić wybrednym gustom.

Jarzyny dobierać do gotowania należy takie, któremi darzy nas pora roku. Nie należy przetrzymywać w wodzie obranych jarzyn, jak marchew, pasternak, salery, pietruszka, bo rozpuszczają się w niej cukier i mineralne sole, przez co tracą jarzyny na smaku i wartości odżywczej. Poszatkowanych jarzyn nie myje się już wcale, powinno się je obmyć przed obieraniem.

Najsmaczniejsze są jarzyny gotowane na parze i polane następnie masłem i bułeczką. Jarzyny takie podaje się jako oddzielną potrawę; jarzyny z sosem podaje się zawsze z garniturem mięsnym lub mącznym: z opiekankami, grzankami, jajami, sznyclami.

Jarzyny są smaczne, gdy są w miarę ugotowane. Mniemanie, że rozgotowane jarzyny są strawniejsze, jest mylne, tracą one tylko przez rozgotowanie smak i dobry wygląd. Obgotowanie jarzyn, czyli blanżerowanie nie jest warunkiem nowszej higjeny. Obgotowuje się tylko mniej szlachetne gatunki, które zawierają zbyt wiele goryczy, jak: rzepak, rzodkiewka, niekiedy kapusta, szparagi i szpinak. Solić należy jarzyny na dogotowaniu i bardzo ostrożnie, lepiej nie dosolić. Dodatek cukru podnosi ich naturalny smak.

Ugotowanych jarzyn nie należy przetrzymywać w wodzie. Gdy nie można zaraz podać ich na stół, wybrać lepiej na talerz, a przed podaniem, odgrzać w tej samej wrzącej wodzie, w której gotowały się. Jarzynowej wody nie marnować, lecz użyć na podlewę do potraw i zupy. W sobie gotuje się bawsze pokrajane jarzyny, które dusi się wpierw z masłem i dodatkiem wody, gdy dochodzą, oprósza się je mąką, albo dodaje białą zaprawkę. Dodatek mąki powinien być nieznaczny, gęsto zaprawiane jarzyny są niesmaczne.

Konieczny jest natomiast dodatek zieleninki, jak: koperku, pietruszki lub szczypiorku. Liściaste jarzyny i kalafjory płócze się przed gotowaniem w gorącej wodzie, przyczem opadną z nich wszelkie żyjątka: muszki, gąsienice i ślimaki. Opłókać także można w wodzie z octem, odniesie to ten sam skutek.

Na ziemiach Pomorza

Pan Wojewoda Kirtiklis wśród osadników pomorskich

Drugie doroczne zebranie Rady Osadniczej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego

Dnia 7 lipca br. odbyło się w Laskowicach zebranie Rady Osadniczej Pom. T-wa Rolniczego.

Zebranie poprzedziła o godz 9,30 Msza św. polowa, odprawiona przez ks. Makowskiego na intencję osadnictwa pomorskiego i owocnych obrad. Niestety pogoda, która pod koniec Mszy św. się popsuła, uniemożliwiła wygłoszenie okolicznościowego kazania przez księdza Łabędzia.

Zebranie, na które zjechali się bardzo licznie członkowie Zarządów pow. Sekcyj Osadniczych, zagaił prezes Sekcji Osadniczej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego p. poseł Rząsa **cząc pamięć zmarłego Wodza Narodu śp. I Marszałka Józefa Piłsudskiego.**

Przemówienie obrazujące poświęcenie, wysiłek i cel życia Zmarłego, zakończył apelem i ślubowaniem, że najlepszym i najmilszym dla Jego nieśmiertelnego ducha pomnikiem, będzie praca w myśl wskazań Wodza na naszych skromnych odcinkach.

Chcąc dzisiaj niekłamanie uczcić pamięć zmarłego Wodza Narodu; w minucie milczenia ślubujmy w głębi naszych dusz przez całe życie wiernie służyć Jego ideałom.

W dalszym ciągu powitał gości, t. j. wszystkich pp. przedstawicieli instytucyj państwowych, samorządowych, bratnich organizacyj i innych a w **szczególności reprezentanta Rządu Wojewodę Pomorskiego p. Kirtiklisa,** delegata Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych p. radcę Grabowskiego, prezesa Zarządu Głównego PTR. p. Czarlińskiego, naczelnika p. Ceceniowskiego, starostę ze Świecia Krawczyka, dyr. Państw. Banku Roln. p. Narbutta, inspektora p. Horodka z Poznania, wicedyr. Pom. Izby Roln. p. inż. Serczyka, dyr. P. T R. p. dr Zakrzewskiego, kier Wojew. Biura do Spraw Fin. - Roln., p. kpt. Zielińskiego, dyr. Z. U. W. p. Kołodziejczaka.

W zagajeniu podkreślił, że tegoroczna Rada Osadnicza zbiera się w czasie nadzwyczaj dla rolnictwa a w szczególności dla osadnictwa ciężkim i jeżeli osadnicy nie opuszczają rąk, to tylko dlatego, że wprawdzie z jednej strony są świadkami stale zniżkujących cen produktów rolnych — z drugiej jednak strony **głębokie poczucie obywatelskie każe im doceniać wysiłki Rządu, który w miarę możliwości skarbowych stara się dać osadnikom możność przetrwania.**

Wiara osadnictwa w bezsprzecznie dobrą wolę Rządu podtrzymuje ich, że nie upadają.

Kończąc p. prezes Rząsa oświadczył, że będzie wyrazicielem uczuć zebranych, gdy na tem miejscu **złoży p. Wojewodzie jaknajserdeczniejsze podziękowanie za zrozumienie nacechowane szczególną troskliwością dla potrzeb tutejszego osadnictwa** i prosi Go o dalszą opiekę.

Po stwierdzeniu, że posiedzenie Rady zostało zwołane zgodnie z obowiązującym statutem i regulaminem i jako takie może podjąć prawomocne uchwały, przystąpiono do porządku obrad.

Sprawozdanie z działalności Sekcji Osadniczej PTR. za rok 1934-35 oraz program pracy na rok 1935-36 Rada **przyjęła do wiadomości.**

W miejsce ustępujących 3 członków Zarządu Sekcji Osadniczej PTR. pp. Zamoyskiego, Patułę i Woltera, Rada wybrała pp. Kuhnkego z pow. morskiego, Januszewskiego z pow. świeckiego i Lubomskiego z pow. tczewskiego, na wniosek zebrania prezesów pow. Sekcji Osadniczej.

Po wyborach nastąpiły referaty p. p. dyr. Państw. Banku Roln. Narbutta **o akcji oddłużeniowej osadnictwa,** przeprowadzonej przez Państw. Bank Roln., w związku z ustawodawstwem oddłużeniowem, p. radcy Hussara **o parcelacji rządowej,** p. kpt. Zielińskiego **o aktualnościach z ustawodawstwa oddłużeniowego,** p. inż. Markowskiego o pracy Izby Rolniczej nad organizacją gospodarstw osadniczych i zgłoszenie rezolucyj, które zagaiło obszerną dyskusję.

W dyskusji, która miała przebieg poważny i rzeczowy zabierali głos p. p. Patuła, Kuca, Pałczyński, Stysz, Drogoś, Kleczkowski, Jędrzejczak, Litwiński, Szpajda, Szałach, Kaleta, Rybicki, Husarek i wielu innych.

W wyniku dyskusji Rada uchwaliła wysłać **telegram hołdowniczy do p. ministra Poniatowskiego i zgotowała burzliwą owację p. Wojewodzie Kirtiklisowi za jego słowa zapewnienia, że zawsze w miarę zgłaszania słusznych, a koniecznych postulatów brać będzie osadnictwo w obronę i jak dotąd otaczać opieką.**

Rezolucje zgłoszone przez zarząd zostały przez Radę przyjęte i uchwalone z pewnemi uzupełnieniami.

W wolnych głosach zabierali słowo pp. Patuła, Starżyński, dr. Zakrzewski, poczem prezes p. poseł Rząsa dziękując zebranym za liczny zjazd i udział zamknął po 4-godzinnych obradach zebranie.

Z powodu niepogody projektowane zwiedzanie osad nie odbyło się.

Z Towarz. Roln. Pow. w Kartuzach

Towarzystwo Rolnicze Powiatowe w Kartuzach podaje do ogólnej wiadomości, że w bieżącym miesiącu urządza trzy zjazdy okręgowe gospodarcze w powiecie, a mianowicie: **11 lipca** o godz. 17 **w Żukowie, 14 lipca** o godz 13 **w Sulęczynie i 21 lipca** o godz. 12 **w Sierakowicach.**

Wobec czego uprasza się rolników z okolicznych miejscowości o liczne i punktualne przybycie na zjazd.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 8 lipca br. o godzinie 7 rano:

W Krakowie (3,07) 3,04; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,07) 1,04; w Przemyślu (2,06) 2,08; w Zawichoście (1,27) 1,22; w Warszawie (0,93) 1,02; w Wyszkowie (Bug) 0,20) 0,19; w Pułtusku (Narew) (0,47) 0,48; w Płocku (0,69) 0,66; w Toruniu (0,54) 0,56; w Fordonie (0,58) 0,63; w Chełmnie (0,34) 0,37; w Grudziądzu (0,56) 0,58; w Korzeniewie (0,78) 0,77; w Piekle (—0,06) —0,07; w Tczewie (—0,16) —0,17; w Einlage (2,52) 2,44, w Schiewenhorst (2,74) 2,70.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 7 lipca o godz. 7 rano plus 15 st. C., a w dniu 8 lipca o tej samej godz. plus 7 st. C.

Kierunek wiatru: północno-zachodni, — pogodnie.

B. T. W. wioślarskim mistrzem Bydgoszczy

Tabela punktacyjna międzynarodowych regat w Brdyujściu

We wczorajszym numerze naszego pisma podawaliśmy obszerne sprawozdanie z przebiegu międzynarodowych regat wioślarskich w Brdyujściu pod Bydgoszczą. Regaty te, tak pod względem organizacyjnym, jak i udziału zawodników i zainteresowania świata sportowego przeszły wszystkie inne tego rodzaju imprezy odbyte na wspaniałym torze regatowym w Brdyujściu w ostatnich kilku latach. Zawodom przyglądały się tłumy publiczności, wypełniające olbrzymie trybuny do ostatniego miejsca. Loże reprezentacyjne zajęli liczni przedstawiciele władz, wśród których znajdował się d-ca OK. VIII gen. **Thommeé,** konsulowie niemieccy baron **v. Tucher** z Poznania i dr. **Heckert** z Torunia, wiceprezes Dyrekcji P. K. P. w Toruniu inż. **Gertler-Girtler,** reprezentanci władz bydgoskich z p. starostą dr. **Stefanickim,** komendantem garnizonu d-cą 62 p. p. płk. dypl. **Powierzą** i prezydentem miasta **Barciszewskim** na czele, oraz przedstawiciele sportu i społeczeństwa.

Wieczorem w sali malinowej restauracji „Pod Orłem" odbyło się rozdanie nagród. Akt ten miał charakter uroczysty. Salę zdobiły chorągwie narodowe wszystkich reprezentowanych na regatach państw, oraz emblematy wioślarskie.

Przemówienie wstępne wygłosił przew. Bydg. Kom. Tow. Wioślarskich p. dr. **Siemiątkowski,** poczem p. gen. **Thommeé** wręczył nagrody zwycięskim osadom. Na zakończenie przemówił w języku polskim i niemieckim do wioślarzy prezes P. Z. T. W. p. **Bojańczyk,** poczem do późnych godzin wieczornych odbył się w miłym nastroju dancing towarzyski braci wioślarskiej.

W dniu wczorajszym komisja sędziowska regat ustaliła **tabelę punktacyjną zawodów,** którą podajemy poniżej:

1. Frankfurter Ruder Club, v. 1882, E. V. Frankfurt — 114 pkt.
2. Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie — Bydgoszcz — 78 pkt.
3. Königsberger Ruder-Club, e. V. — Królewiec — 66 pkt.
4. Akademicki Związek Sportowy Poznań 60 pkt.
5. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie 45 pkt.
6. Ruder Club Frithjóf Bydg. — 43 pkt.
7. Kolejowy Klub Wioślarski, KPW. Bydgoszcz — 34,5 pkt.
8. Klub Wioślarski Toruń — 34,5 pkt.
9. Klub Wioślarski z roku 1904 Poznań — 31 pkt.
10. Akademicki Związek Sportowy Kraków 26 pkt.
11. Graudenzer Ruder Verein T. z. — Grudziądz — 18 pkt.
12. Posener Ruder Verein, T. z. Poznań — 14 pkt.
13. Tow. Wioślarskie, Płock — 10 pkt.
14. Akademicki Związek Sportowy Warszawa — 9 pkt.
15. Chełmżyńskie Towarzystwo Wioślarzy, Chełmża — 7,5 pkt.
16. Policyjny Klub Sport. Kalisz — 6 pkt.
17. Klub Wiośl. „Gryf" Bydgoszcz — 5 pkt.
18. Renngemeinschaft R. C. Victoria, e. V., u. Danziger Ruderverein, Gdańsk (osada mieszana) — 5 pkt.
19. Klub Wioślarski Gdańsk — 4 pkt.
20. Ruder Club Victoria, e. V. Gdańsk — 3 pkt.
21. Policyjny Klub Sport. Bydg. — 2 pkt.
22. Kaliskie Tow. Wiośl., Kalisz — 1 pkt.

W tabeli punktacyjnej pań Bydgoski Klub Wioślarek Bydgoszcz zdobył 19,5 pkt.

Od Administracji

Pragnąc utrzymać stały kontakt ze swymi Czytelnikami, wyjeżdżającymi na wywczasy, Administracja Gazety nie będzie liczyć dodatkowej opłaty za zmianę adresu zarówno przy wyjeździe, jak i po powrocie z wywczasów.

Zlikwidowanie szajki fałszerzy monet,

która grasowała na Pomorzu

W ostatnich dniach, władze bezpieczeństwa na Pomorzu zlikwidowały szajkę fałszerzy i kolporterów fałszywych monet 2, 5 i 10-złotowych.

Likwidacja poprzedzona była żmudną obserwacją, którą roztoczono nad szeregiem fałszerzy, przybyłych przeważnie z Łodzi, a operujących prawie na całym terenie województwa pomorskiego.

W dniu 16. 6. 1935 r. dzięki umiejętnie nastawionej pułapce wpadli w ręce policji Jabłońska Walerja, Wojciechowska Henryka i Lewandowski Franciszek w momencie, gdy przybyli do jednego z grudziądzkich hoteli, **w celu sprzedaży 500 sztuk fałszywych 5-złotówek.**

Rozwinięte dalej dochodzenie doprowadziło do zatrzymania w Gniewie w lokalu małżonków Szymiczków, znanego na terenie miasta Łodzi fałszerza Jarkiewicza Bolesława, pozostającego w ścisłym kontakcie z powyższymi. Dalej **ustalono, że monety te były wyrabiane w lokalu Szymiczków, gdyż znaleziono tam łyżkę do topienia metalu, resztki metalu służącego do fabrykowania monet,** oraz rachunki na kupno materjału, potrzebnego do fabrykacji.

O fabrykacji fałszywych monet Walenty i Marja Szymiczkowie wiedzieli, gdyż fabrykował je w ich domu Jarkiewicz przy pomocy kochanki swej Wojciechowskiej Henryki, do czego oboje przyznali się. W kolportażu fałszywych monet pomocni byli Otylja i Karol Szymiczkowie, zamieszkali przy swych rodzicach w Gniewie.

Szymiczkowie udzielali fałszerzom swego wozu, którym ci udawali się w dalsze okolice z fałszywemi monetami, puszczając je w miastach i po wsiach w obieg.

Na jednej z takich wypraw zatrzymani zostali w Starogardzie, przy puszczaniu fałszywych monet; **Jabłońska Helena i Wojciechowski Marjan, oraz** Holc Feliksa w Nowem, powiat Świecie. Pozatem niezależnie od zakwestjonowanych 500 sztuk monet fałszywych znaleziono jeszcze w mieszkaniu Jabłońskiej Walerji, zamieszkałej czasowo przy ulicy Śpichrzowej 6 ukryte pod progiem 23 monety fałszywe 2, 5 i 10-złotowe.

Szajka ta ma za sobą cały szereg wypadków puszczania w obieg fałszywych monet, które ostatnio do czasu zlikwidowania szajki w niepokojący sposób zalały nietylko tut. rynek, ale i inne miasta na Pomorzu.

Ustalenie tych wypadków znajduje się w toku i z pewnością przyczyni się ujawnienie ich do wymierzenia fałszerzom i kolporterom surowszej kary.

Wszyscy prawie przytrzymani byli już ścigani przez władze bezpieczeństwa za tego rodzaju przestępstwa i przebywają w więzieniu do dyspozycji tut. Prokuratury.

8 lat więzienia za mężobójstwo

Sąd okręgowy w Grudziądzu na sesji wyjazdowej w Brodnicy rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę niejakiej Weroniki Rychwowej, która dnia 13 maja br. zamordowała w stodole swego męża, uderzając go kilkakrotnie żelazną sztabą w głowę. Mężobójczyni pomagali w strasznym czynie jej rodzice, którzy również zasiedli na ławie oskarżonych. Sąd po całodziennej rozprawie skazał Rychwową na 8 lat więzienia, matkę jej Katarzynę Gorzelakową na 3 lata więzienia a ojca Adama Gorzelaka na 2 lata więzienia.

Przeniesienia w wojsku

Ukazał się Nr. 10 „Dziennika Personalnego" Ministerstwa Spraw Wojskowych, zawierający szereg przeniesień w wojsku.

PRZENIESIENI ZOSTALI W STAN SPOCZYNKU.

W korpusie oficerów piechoty:

pułkownicy: Rust Zygmunt, Chilarski Eugenj., Żurakowski Romuald, Czerniewski Marjan, Pieniążek Władysław, Dragat Władysław, Wojtkielewicz Alfons, Samborski Leonard.

podpułkownicy: Stankiewicz Ludwik, Piątkiewicz Leon, Błocki Stefan, Pereświet-Sołtan Konstanty, Sidziński Władysław, Żołędziowski Ryszard I., Rudowicz Wincenty, Wojakowski Władysław, Królikowski Juljan, Sitko Józef, Byczkowski Mikołaj, Zych Józef, Szretter Jan, Radziejowski Bronisław, Wesołowski Alfred, Szczyradłowski Bronisław.

majorowie: Rodkiewicz Bolesław, Kronhold-Sokolski Michał, Gustowski Kazimierz, Światłowski Józef, Reut Kazimierz, Michnowski Leon, Kołodziejczyk Feliks, Karlijet Jan, Cerkiewicz Marceli, Migdałek Eugenjusz, Pawłowski Edward I., Zabłocki Henryk, Choms Fryderyk, Kardaszewicz Stanisław, Spławiński Władysław, Münnich Michał, Mackiewicz Justyn, Żórawski Edward, Waluszewski Feliks, Żytniewski Marjan, Chyżyński Mieczysław, Jachieć Franciszek, Krokay Walery, Morawski Józef, Kulczyński Aleksander, Sieracki Franciszek, Krywka Rafał, Zygmuntowicz Faustyn;

kapitanowie: Wittmann Piotr, Paradowski Franciszek, Ihnatowicz Henryk, Chmielowski Adam, Nalepa Zygmunt, Czerniewicz Jerzy, Kmiotek Leon, Wilczewski Tadeusz, Karpieko Józef, Wasilewski Józef I., Korwin-Kossakowski Władysław, Falkiewicz Stanisław, Magda Michał, Okulicz Stanisław, Miedziałło Jan, Rachfahl Józef, Nahurski Antoni, Weber Leopold, Wojtkiewicz Nikodem, Osipowski Aleksander, Figlus Ludwik, Szynkowski Stanisław, Włódarczyk Roman, Tomaszewski Stefan I., Krasiński Antoni, Binder Dominik, Kielar Franciszek, Bałka Franciszek, Bielecki Paweł I., Długosiewicz Edward, Kiciński Czesław, Franta Emanuel, Magda Edward, Szymański Wacław II., Wolszlegier Edward, Sołtysiak Józef II., Niepokojczycki Witold, Sieńczewski Feliks, Mackiewicz Władysław II., Ryfa Mikołaj, Wierzejewski Wincenty, Przybylski Antoni, Szatner Zygmunt, Przychodzki Edmund, Tyrała Franciszek, Pawlik Andrzej, Sikorski Maksymiljan, Niedźwiecki Henryk, Sowiński Franciszek, Knysak Ludwik, Stypulski Czesław, Zapałowicz Józef, Stoczewski Józef, Tymosławski Konstanty, Szwarc Aleksander, Kosecki Józef, Żołobiński Adam, Ksionek Adam, Sikorski Antoni;

porucznicy: Szkoula Antoni, Kozubal Zygmunt, Chmielewski Leonard, Ciżek Jan, Pacocha Jan, Galiński Stanisław I., Adamowicz Stanisław I., Ciuruś Jan, Patryas Michał, Zarzecki Stefan, Jellinek Edward, Milczyński Mikołaj, Zakrzeński Tadeusz, Traczewski Stefan, Beczułka Bernard, Radke Edward, Niewolski Antoni, Skupieński Ignacy, Krudowski Jan.

W korpusie oficerów kawalerji:

pułkownicy: Jezierski Anatol, Rostworowski Stanisław;

majorowie: Mazurkiewicz Walenty, Czapski Bronisław II., Kosiński Henryk, Werpechowski Adam, Fabrycy Marjan, Olszowski Stanisław, Horsetzky Wilhelm;

rotmistrzowie: Petrulewicz Tadeusz I., Wcisłowicz Józef, Szumski Józef, Spasowicz Eugenjusz, Zieliński Adolf, Danowski Jan, Szymkiewicz Bronisław, Niegowski Władysław, Słotwiński Ludwik, Tański Tadeusz;

porucznicy: Oleksy Jan.

W korpusie oficerów artylerji:

pułkownicy: Rarogiewicz Stanisław, Więckowski Stanisław, Bold Jan Maciej, Pileski Bolesław;

podpułkownicy: Maleszewski Stefan I., Aleksandrowicz Antoni I., Sumczyński Aleksander, Jagielski Rudolf, Piasecki Karol;

majorowie: Uziembło Stanisław, Prusiński Stanisław, Czernik Stefan, Skrzyński Tadeusz, Lewandowski Karol I., Jaklewicz Jan Czesław, Bocianowski Józef;

kapitanowie: Sierszyński Jan, Zaufal Władysław, Czech Józef, Hajdukiewicz Witold, Wiśniewski Marjan, Szamowski Witold, Smoleński Wiktor I., Bilor Henryk, Nadratowski Mieczysław, Hewelt Maksymiljan;

porucznicy: Tomaszek Jan, Jaszewski Stanisław I., Żupański Stefan.

W korpusie oficerów aeronautyki: ppłk. inż. Jeziorski Jan, mjr. Ratomski Stanisław, kpt. Swierzyński Józef, kpt. Rodziewicz Wiktor, kpt. Schram Jan, kpt. Choiński Aleksander, kpt. Sobański Antoni, kpt. Kuzian Kazimierz.

W korp. of. inż. i sap.: płk. Skoryna Jan, ppłk. Zarzycki Adam, ppłk. inż. Paszkowski Stanisław, mjr. inż. Ojrzyński Józef, mjr. Fryszowski Rudolf, mjr. inż. Hillenbrandt Juljan, mjr. Gądolewski Roman, mjr. Podgórski Zdzisław, kpt. Banaś Stanisław, kpt. Wilczyński Roman, kpt. Lindner Marjan, kpt. Karpowicz Stefan.

W korp. of. łączności: ppłk. Argasiński Tadeusz, mjr. dr. Politowski Karol, kpt. Dobak Stefan.

W korp. of. samochodowych: mjr. Wiszniowski Bolesław, mjr. Czaykowski Stanisław, mjr. inż. Groniowski Kazimierz, kpt. Zaleski Gustaw, por. Żytomski Stanisław, por. Piwakowski Kazimierz, por. Englicht Roman.

W korp. of. taborowych: mjr. Bucior Wojciech, mjr. Mierzejewski Edmund, rtm. Pawlicki Jan, por. Bitowt Wiktor.

W korp. of. żandarmerji: ppłk. Werner Adam, mjr. Choynowski Feliks, mjr. Blezień Stefan, por. Jędrzejowski Stanisław.

W korp. of. kontrolerów: płk. dr. Tangl Ludwik.

W korp. of. uzbrojenia: płk. Drozdowski Władysław I., płk. Dawidajtis Władysław, ppłk. Siczek Stanisław, ppłk. inż. Rakowski Henryk, ppk. inż. Kunert Czesław, ppłk. dr. inż. Bratz Lucjan, ppłk. Cybulski Janusz, mjr. inż. Mroczkowski Stanisław, mjr. inż. Brzozowski Antoni I., mjr. inż. Chrzanowski Tadeusz, mjr. Sypniewski Bronisław, mjr. Bondar Kazimierz, mjr. Bogucki Jan II., kpt. Szymański Stanisław VIII., kpt. Gurtys vel Kurtys Stanisław, kpt. inż. Bromirski Stanisław, kpt. Maleczyński Adam, kpt. inż. Korecki Eugenjusz, kpt. Andrzejewski Jerzy, kpt. Hojnacki Stanisław, kpt. Godziejewski Edward, kpt. Orlewicz Stefan, kpt. Rudnicki Kazimierz I., kpt. Henel Cezary, kpt. Cais Leopold, kpt. inż. Klonowski Marjan, kpt. Iwicki Anatol, kpt. Piasecki Marjan, por. Jakś Wincenty, por. Gniazdowski Eugenjusz, por. Cajzner Stanisław.

W korp. of. sądowych: płk. Petrażycki Tadeusz, ppłk. Matuszek Franciszek, ppłk. Szymonowicz Kalikst, ppłk. Wróblewski Stanisław, mjr. Żwinklewicz Bohdan, mjr. dr. Król Józef, mjr. Wirth Karol, kpt. Łańcucki Ludwik, kpt. Mianowski Kazimierz, kpt. Chrzanowski Eustachy, kpt. Broniewicz Leopold, kpt. Broszkiewicz Antoni.

W korp. of. intendentów: ppłk. Diduch Kazimierz, ppłk. Kalinowski Eugenjusz, mjr. Fleszar Stanisław, mjr. Piórkowski Antoni, mjr. Kornaus Władysław, mjr. Głogowski Stanisław, mjr. Prymon Andrzej, mjr. Monsig Klemens, kpt. Jacek Mieczysław, kpt. Zanicki Romuald, kpt. Branicz Stanisław, kpt. Abramowicz Jan I, kpt. Zieliński Jan, kpt. Szczepański Józef, kpt. Ramza Franciszek, kpt. Nowicki Marjan, kpt. Zawada Leopold, kpt. Radoszewski Leonard, kpt. Nikolski Konstanty, kpt. Wiącek Jan, kpt. Bigo Stanisław, kpt. Zając Emil, kpt. Tyczka Tadeusz, kpt. Pawlas Jan, kpt. Rosochowicz Mieczysław, por. Schindler Wiktor, por. Władyka Juljusz, por. Szukalski Józef, por. Walczak Walenty, por. Stec Kazimierz, por. Biernat Bolesław, por. Pistl Rudolf, por. Żakowski Zygmunt, por. Ahnert Otton, por. Kuźmiński Władysław, por. Różycki Jan, por. Kowalewski Władysław, por. Bzdęga Michał, por. Bubnicki Stanisław, por. Adamowski Stanisław, por. Korzeniowski Feliks, por. Godowski Karol, por. Szamowski Wincenty, por. Plewa Bernard, por. Biel Jan, por. Marchewka Stanisław, por. Görtz Karol.

W korp. of. sanitarnych: płk. dr. Gorczycki Władysław, płk. dr. Więckowski Antoni, płk. dr. Woyczyński Marcin, płk. dr. Drac Juljan, płk. mr. farm. Krupiński Stefan, ppłk. dr. Rosenhauch Edmund, ppłk. dr Wenzel Karol, ppłk. dr. Kalinowski Władysław, ppłk. dr. Czarnek Zbigniew, ppłk. dr. Zalewski Franciszek, ppłk. dr. Ceceniowski Stanisław, ppłk dr. Maresz Wiktor, ppłk. dr. Dąbrowski Tadeusz I, ppłk. dr. Wöllersdorfer Adolf, ppłk. lek. dent. Mieszkis Stefan, ppłk. dr Waga Franciszek, ppłk. dr. Pachoński Antoni, mjr. dr. Piekałkiewicz Stanisław, mjr. dr. Komorski Bronisław, mjr. dr. Kokiński Wilhelm, mjr. dr. Biliński Edward mjr. dr. Kobiubski Paweł, mjr. dr. Montygierd-Łojbo Wiktor, mjr. dr. Jurczewski Maurycy, mjr. dr. Karnowski Mikołaj, mjr. mg. farm. Sawicki Bolesław I, mjr. dr. Jochelson Nikodem, mjr. dr. Łakiński Edmund, mjr. dr. Bieliński Władysław, mjr. dr. Rymkiewicz Wacław, mjr. dr. Wężyk Andrzej, mjr. dr. Łuniewski Józef, mjr. dr. Maciak Franciszek, mjr. dr. Certowicz Jan, mjr. dr. Fall Jan, mjr. dr. Pęski Ernest, mjr. mr. farm. Włostowski Stanisław, mjr. dr. Pławiński Adam, mjr. m. farm. Kuczyński Adam I, kpt. mr. farm. Hirszfeld Jan, kpt. lek. dent. Jordański Wincenty, kpt. dr. Mischtin Stanisław, kpt. mr. farm. Kozakiewicz Mieczysław, kpt. mr. farm. Faworski Walerjan, por. Bielanów Tadeusz, por. plek. Kądziela Adam.

W korp. of. weterynaryjnych: płk. Kowalewski Maksymiljan, ppłk. Chromcewicz Aleksander, ppłk. Maryniarczyk Kazimierz, mjr. Seroczyński Jan, mjr. Brokman Jerzy, mjr. Podsędkowski Michał, kpt. Koeppe Władysław.

W korp. of. geografów: kpt. Piotrowski Roman, kpt. Antoniewski-Raczyński Franciszek, kpt. Reiff Leopold.

W duchowieństwie wojskowem (wyzn. rz.-kat.): st. kpl. ks. Skrzymowski Antoni, kpl. ks. Lewicki Marjan II, st. kpl. ks. dr Wiśniewski Józef, (wyzn. ewang.-augsb.) senjor ks. Mamica Józef.

MIANOWANI ZOSTALI M. INN.:

płk. dypl. Smykał Florjan szefem Departamentu Uzupełnień M. S. Wojsk., płk inż. Podhorski Zygmunt, kmdt. C. W. Kaw — dowócą 13 bryg. Kaw., płk. dypl. Smoleński Marjan, d-ca 2 p. uł. — komendantem CW. Kaw.

ZWOLNIENI ZOSTALI ZE STANOWISK i oddani do dyspozycji właściwych dowódców O. K.

między innymi:

W korp. of. piech.: mjr. Heliński Stefan kmdt. placu Bydgoszcz, mjr. Matusiewicz Aleksander I kmdt. placu Inowrocław, mjr. Dotzauer Juljan z P. K. U. Grudziądz, kpt. dypl. Chodacki Juljusz z D. O. K. VIII, kpt. Ścigalski Bronisław baon morski, kpt. Muzyka Józef z PKU Starogard, kpt. Sajler Jan 59 pp., kpt. Pitułko Władysław 67 pp., por. Lipski Bolesław I z kadry zap. 8 Szpit. Okr., por. Kotowski Franciszek 1 b. strz., por. Łukomski Kazimierz 14 pp.

W korp. of. kawalerji: rtm. Jabłoński Antoni 18 p. uł., rtm. Prawdzic Szczawiński Witold 8 p. s. k., por. Czechowski Zygmunt 8 p. s. k.

W korp. of. artylerji: ppłk. Dowbór Stefan R. I. K. Toruń, mjr. Dąbrowski Leon II R. I. K. Starogard, mjr. Białkowski Kazimierz z K. O. C. Grupa, mjr. Chorzewski Jerzy 16 pal., mjr. Jachimowski Bronisław 8 pac., kpt. Łukaszewicz Piotr 8 d. a. pl., por. Lipnicki Michał 8 d. a. pl., por. Leśniewski Antoni 8 pac.

W korp. of. aeronautyki: por. Gębicki Jan 4 p. lot., por. Mogulski Gustaw 1 b. bal., por. Gorączko Mieczysław 4 p. lot.

W korp. of. żandarmerji: mjr. Skaza Alfred z PKU Bydgoszcz.

W korp. of. sanitarnych: por. Tomaszunas Lucjan, Kier. Mar. Woj.

W korp. of. intendentów: por. Mazurkiewicz Antoni 8 b. sap.

Mjr. Schmied Józef 8 d. żand. zatwierdzony został na stanowisku zast. d-cy dyonu.

PRZENIESIENI zostali m. inn.:

Por. Dąbrowski Wincenty z 84 pp. do 4 pal., por. Machowski Bronisław z 10 pp do 61 pp., kpt. Stasicki Juljusz z CWArt. do 5 d. tab., kpt. Piotrowicz Stanisław z pac. do 10 pp.

W korp. of. piechoty: płk. dypl. Mysłowski Mieczysław z dysp. d-cy Br. Panc. do 67 pp. na stan. dowódcy, ppłk. Cieślak Stefan z 48 pp. do 65 pp. na stan. dowódcy, ppłk. dypl. Dworzak Stanisław z DOK VIII do 69 pp. na stanowisko dowódcy, ppłk. Michalski Stefan III z 5 p. s. p. do 66 pp. na stan. dowódcy, ppłk. dypl. Wzacny Zenon z 5 p. s. p. do 59 pp. na stan. zast. dowódcy, kpt. Kaliszczak Witold z DOK II do 66 pp., por. Kasztelan Antoni z b. morsk. do D-twa Floty, por. Mróz Konstanty z 59 pp. do 5 b. czołg., por. Kulesza Józef z 59 pp. do 2 d. pg. panc., por. Marciszewski Władysław z 61 pp. do 5 b. czołg., por. Włodkowski Eugenjusz z 1 b. strz. do komp. wydz. 1 b. czołg., ppłk. Litewski Jan Hipolit z 1 p. uł. do CWKaw. na stan. kmdta Szk. Pchr. Kaw., mjr. Pisula Edward z 9 p. uł. do 2 p. szwol. na stan. dowódcy szw. zap., mjr. Śniegocki Edward z 2 p. szwol. do 13 p. uł. na stan. kwaterm., rtm. Wolicki Bolesław z CWKaw. do Kierown. Remontu, por. Kołokołow Jerzy z 16 p. uł. do komp. wydz. 4 b. czołg.

W korp. of. artylerji: ppłk. Lewandowski Zygmunt z 4 pal. do 9 dak. na stan. dowódcy, kpt. Dusiński Andrzej z CWArt. do DOK Nr. II, por. Weryho-Darowski Tadeusz z 11 dak. do CWCzołg. i Sam. Panc.

W korp. of. aeronautyki: por. Rybka Stanisław z 5 p. lot. do 4 p. lot., por. Doliński Stanisław z 6 p. lot. do 4 p. lot.

W korp. of. samochodowych: kpt. Owczarski Stanisław z 1 b. czołg. do Komendy Portu Wojennego Gdynia na stan. szefa służby samoch.

W korp. of. taborowych: por. Niesiołowski Franciszek z 3 b. strz. do 14 pp., por. Pałczon Karol z 62 pp. do 2 p. s. p.

W korp. of. sanitarnych: ppor. rez. pow. do sł. cz. dr. Soja Adam z 63 pp. do 13 dak.

W duchowieństwie wojsk. (wyzn. rz.-kat.): st. kpt. ks. Juszczyk Franciszek z Przemyśla na stan. adm. par. wojsk. Włocławek, kpl. rez. pow. do sł. cz. ks. Chojecki Antoni na stan kapel. w 8 Szp. Okr., **(wyzn. prawosł.):** kpl. ks. Kuryłas Grzegorz z Torunia na stan. kpl. rejonowego z siedzibą w Grodnie, kpl. rez. pow. do sł. cz. ks. Rafalski Wiaczesław na stan. p. o. szefa Duszp. Prawosł. OK VIII.; **(wyzn. ewang.-reform.):** kpl rez. pow. do sł. cz. ks. Potocki Jan na stanowisko p. o. prob. ewang. OK VIII.

Zwolniony ze sł. czynnej został: st. kpl. rez. pow. do sł. cz. ks. Fibich Wilhelm, prob. ewang. OK VIII.

Do Wojsk. Inst. Geogr. przeniesiony został por. Scheimer Józef z 8 b. sap.

W MARYNARCE WOJENNEJ.

Przeniesieni w stan spoczynku: kmdr. por. Filanowicz Władysław, kmdr. ppor. inż. Świtalski Kazimierz, kpt. inż. Olszewski Zygmunt, por. Pukacz Franciszek, por. Graniczny Józef.

Oddani do dyspozycji szefa Kier. Mar. Woj.: por. Łątkiewicz Bronisław z Kom. Portu Woj. Gdynia.

— **Przeniesieni:** kmdr. ppor. Eibel Henryk z Wydz. Wojsk. Kom. Gen. Rzplitej w Gdańsku na ORP „Wilja" na stan. dowódcy, kmdr. ppor. de Walden Stefan z dyonu kontrtorp. do Wydz. Wojsk. Kom. Gen. Rzplitej w Gdańsku, kmdr. ppor. Ziembicki Ludwik ze sztabu D-twa Floty na dyon kontrtorp., kpt. mar. Umecki Jerzy z ORP „Bałtyk" do sztabu D-twa Floty, kpt. mar. Staniewicz Jerzy z b. dyonu szkoln. Floty do sztabu D-twa Floty.

Sztafeta motocyklowa Związku Strzeleckiego

zawiezie ziemię z wszystkich dzielnic Polski na kopiec Marszałka Piłsudskiego

Główna Komenda Związku Strzeleckiego przystąpiła do zorganizowania wielkiego sztafetowego rajdu motocyklowego, w którym wezmą udział wszystkie kluby motocyklowe Związku Strzeleckiego w całym kraju.

Celem tej wielkiej imprezy jest złożenie hołdu wielkim wyczynem sportowym Cieniom Wodza Narodu i wzięcie udziału w sypaniu kopca na Sowińcu, dokąd zawieziona zostanie ziemia zebrana w czasie rajdu ze wszystkich dzielnic Polski.

Długość trasy, która biec będzie dokoła całej Polski wyniesie **3356** kilometrów. Cała trasa podzielona została na 8 odcinków, które przebiegać będą drużyny motocyklowe poszczególnych okręgów Związku Strzeleckiego.

Rajd rozpocznie się dnia 2 sierpnia o godz. 8,45 wieczorem, czyli w godzinę śmierci Marszałka Piłsudskiego. Pierwsi wyruszą strzelcy krakowscy, których drużyna wyjedzie do Poznania trasą, wynoszącą 487 km. W Poznaniu wzięta zostanie garść ziemi wielkopolskiej, którą weźmie drużyna motocyklowa strzelców poznańskich, i z którą wyruszy dalej trasą wynoszącą 456 km. z Poznania do Gdyni.

Z Gdyni wyruszy w dalszą drogę drużyna pomorska, w skład którego wejdą członkowie klubów z Gdyni, Grudziądza i Świecia w ilości 10 lub 12 ludzi. Trasa z Gdyni do Warszawy wyniesie 487 km. Następny odcinek Warszawa — Wilno 374 km., Wilno — Brześć nad Bugiem 403 km., Brześć nad Bugiem — Łuck 403 km., Łuck — Lwów 357 km. i wreszcie Lwów — Kraków — Sowiniec 348 km.

Sztafetowy rajd hołdowniczy połączony będzie i zawodami sportowemi, w których zawodnicy walczyć będą o piękne nagrody.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 8. 7. 1935 r.

Żyto 30 ton 11,15—11,50—12,00; żyto 15 ton 11,30; pszenica standartowa 14,25—14,75; jęczmień jednolity 14,25—14,75; jęczmień zbiorowy 13,25—14,00; jęczmień zimowy 13,25—13,75; owies 13,75—14,25; mąka żytnia: gat. IA 0—55 proc. wł. w. 20,25—20,75; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 19,00—19,25; gat. II 55—70 proc. wł. w. 14,75—15,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 15,50—16,00; pośledna pon. 70 proc. wł. w. 12,50 do 13,00; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 26,50—28,50; I B 0—45 proc. wł. w. 24,75—25,75; I C 0—55 proc. wł. w. 24—25; I D 0—60 proc. wł. w. 23—24; I E 0—65 wł. w. 22—23; II A 20—55 proc. wł. w. 20,25—21,25; II B 20—65 proc. wł. w. 19,75—20,75; II D 45—65 proc. wł. w. 18,50—19,50; II F 55—65 proc. wł. w. 14,25—14,75; III A 60—70 proc. wł. w. 13,50—14,50; III B 70—75 proc. wł. w. 12,25—12,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,75—17,25; otręby żytnie wymiał standart 8,50—9; otręby pszenne miałkie standart 9,50—10,25; otręby pszenne średnie standart 9—9,50; otręby pszenne grube standart 9,25—10; otręby jęczmienne 9,25—10; groch Wiktorja 26—28; groch Folgera 21—24; łubin niebieski 9,50—10,50; łubin żółty 11,75—12,75; ziemniaki jadalne pomorskie 4,75—5; ziemniaki jadalne nadnoteckie 3—3,75; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch lniany 18—18,50; makuch rzepakowy 13—13,50; makuch kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3—3,50; słoma żytnia prasowana 3,25—3,75; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 19—19,50.

Ogólne usposobienie: słabe.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 8. 7. 1935 r.

Pszenica 13.75—14; owies 14—14.50; mąki pszenne wszystkie gatunki o 25 gr. niżej

Ogólne usposobienie bez zmiany słabe.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 8. 7. 1935 r.

Dewizy.

Belgja 89.30—89.53—89.07; Berlin 213—214—212; Holandja 359.90—360.80—359; Londyn 26.21—26.34—26.08; Nowy Jork 5.28¼—528 3/8—5.25 3/8; Nowy Jork telegr. 5.28½—5.31½—5.25½; Oslo 131.65—132.30—131; Paryż 34.98½—35.07—34.90; Praga 22.10—22.15—22.05; Sztokholm 135.15—135.80—134.50; Szwajcarja 173.05—17348—172.62; Włochy 43.80—43.92—43.68; Hiszpanja 72.53—72.89—72.17.

Tendencja niejednolita.

Akcje

Bank Polski 90.75; Starachowice 34.75—34.

Obroty małe.

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe

5% poż. budowlana 42.50; 5% poż. konwersyjna 67.50; 6% poż. dolarowa 82.50 setki 82; 8% poż. stabiliz. 67—67.25; 8% l. z. P. Kr. Przem. Pol. 95; 4½% l. z. ziemskie 49.75—50; 5% l. z. m. Warszawy stare 70.50—70.63, nowe 59.63—59.75; 5% l. z Częstochowy 50.25 z 1933 r.; 5% l. z. Lublina stare 53.75; 4% poż. premj. dol. 52.15—52.25—52.20; 5% l. z. Piotrkowa 47½ z 1933 r.

Tendencja dla pożyczek i listów mocniejsza.

Mecz piłki nożnej TKS Toruń — Unja Tczew 3:2

W dniu 7 bm. o godz. 17 na Stadjonie Miejskim w Tczewie rozegrany został mecz piłki nożnej o mistrzostwo Pomorza. Walka obu drużyn była wspaniała, zdawało się chwilami, że TKS, jest dużo słabszą drużyną, po bliższem przyjrzeniu okazało się jednak, iż to był tylko wybieg graczy, którzy pozwalając na silny atak strony nieprzyjacielskiej, wykorzystywali skupienie się przeciwnika przy swej bramce, co im pozwalało na silny wypad, z którego za każdym razem wychodzili zwycięsko, wygrywając przez to 3 bramki. Mecz zakończył się zwycięstwem TKS w stosunku 3:2.

Dzień w Toruniu

Wtorek 9 lipca

Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek: Weroniki — Środa: 7 braci męcz.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 9 lipca br.

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Ciepło. Słabe wiatry zachodnie.

DYŻUR APTEK.

Dziś i jutro w śródmieściu dyżuruje: Apteka Radziecka, ulica Szeroka; — na Bydgoskiem Przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— **Dziś** — nieczynny.
— **Jutro** — nieczynny.

REPERTUAR KIN:

MARS: „Miraże szczęścia".
LIRA: „Niebezpieczny kochanek" i „Kochanka z kabaretu".
ŚWIATOWID: „Gdybym miał miljon" i zdjęcia ze Zjazdu Rzemiosła Pomorskiego w dniu 2 lipca w Toruniu.
ARJA: „Uwodzicielka" i „Niebezpieczna piękność."
CORSO: „Morska bestja" i „Szatański plan".

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Z miasta

— **Koło Środowiskowe Rybaków przy B. B. W. R. Pow. Toruńskiego.** W piątek, 5 lipca o godz. 13 pod przewodnictwem prezesa Rady Powiatowej BBWR p. Mysłakowskiego odbyło się w Toruniu zebranie organizacyjne koła środowiskowego dla rybaków pow. toruńskiego, w którem wzięło udział 22 rybaków.

Po przeczytaniu przez p. Zawadzkiego z Sekretarjatu Powiatowego BBWR referatów tak organizacyjnych jak i dotyczących ideologji, 20 rybaków zgłosiło swój akces do BBWR. Kierownikiem koła wybrano p. Bolesława Chojeckiego, zast. kierownika — p. Jana Trzcińskiego, sekretarzem wybrano — p. Szymona Gawarkiewicza, inkasentem wybrano — p. Stefana Gawarkiewicza.

— **Chór Eryana w Toruniu.** W czwartek, dnia 11 bm. o godz. 20,30 wystąpi na deskach Teatru Ziemi Pomorskiej, świetnie sharmonizowany chór lwowskich studentów, który walczy z innemi renomowanemi chórami o palmę pierwszeństwa. Chór Eryana w najbliższym czasie wystąpi przed londyńskim Broad Casting i przyczyni się niewątpliwie narówni z Chórem Dana, baletem Parnella i Hanką Ordonówną, nielicząc naszego „króla" tenorów Kiepury, do rozsławienia sztuki polskiej zagranicą.

— **Z kobietą na tylnem siedzeniu.** W sobotę, 6 bm. w godzinach popołudniowych na ul. Kujawskiej w Toruniu wywrócił się motocykl kierowany przez porucznika Tkaczyka z Szkoły Podofic. Art. I. Dyw. Pomiar., wskutek czego por. Tkaczyk doznał ogólnego potłuczenia ciała. Kobieta jadąca na tylnem siedzeniu wyszła bez szwanku. Po wypadku por. Tkaczyk udał się do szpitala wojskowego.

— **Zderzenie motocyklu z samochodem.** W godzinach przedpołudniowych u wylotu ul. Szerokiej — Rynek Staromiejski kapral Jakubowski Konstanty z I pułku Pomiar. Art. jadący motocyklem, zderzył się z samochodem osobowym, kierowanym przez szofera Kordowskiego Franciszka z Sławkowa pow. toruński. Wskutek zderzenia motocykl został uszkodzony. Dochodzenia w toku.

— **Ruch w komisarjatach policji.** W dn. 6 i 7 bm. zgłoszono w Toruniu 2 wypadki drobnych kradzieży, 1 wypadek oszustwa, oraz spisano 2 doniesienia, za przekroczenie przepisów policyjnych - administracyjnych, 1 doniesienie za handl. admin, 2 doniesienia za pobicie i 1 doniesienie za pokąsanie przez psa przechodnia. W dniach 6 i 7 bm. przytrzymano w Toruniu 1 osobę za kradzież, 2 osoby za pobicie, 10 osób w celu ustalenia tożsamości i 1 osobę za uprawianie nierządu zarobkowego, które osadzono w areszcie policyjnym, 3 osoby za uchylanie się od kontroli sanitarno - obyczajowej, które odstawiono do Starostwa Gr., oraz 6 osób za nadużycie alkoholu, które po wytrzeźwieniu zwolniono.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

W dniu 6 i 7 bm. zgłosili następujące:

śluby: mechanik Józef Błaszkiewicz z Pelagją Budną, rzeźnik Jan Swobodziński z Walerją Katlewską, blacharz Józef Sube z Wandą Badrowską.

zgony: Anastazja Warlikowska z d. Błonkowska z Grębocina, pow. Toruń, lat 54; urzędn. kolejowy Adolf Machel, Sobieskiego 66a, lat 45.

urodzeń nie było.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ pod hasłem „operetka dla wszystkich"!

Chcąc umożliwić jak najszerszym rzeszom publiczności zobaczenia najpiękniejszej operetki pt. „Kraina uśmiechu", urządzamy w piątek 12 bm. popularne przedstawienie, w cenach od 30 groszy do zł 2,10. Bilety w tych cenach nabyć można na kupony, umieszczone w „Dniu Pomorskim". W przedstawieniu biorą udział czołowe siły operetki Teatru Wielkiego z Poznania z pp.: Peterem, Sendeckim oraz primabaleriną Zofją Grabowską na czele corps de ballet. Wiedząc jak niezwykłem powodzeniem cieszą się przedstawienia, urządzane przez nasze pismo, zalecamy jak najwcześniej nabywać bilety w przedsprzedaży — Ratusz — Towarzystwo Krajoznawcze za okazaniem kuponu z gazety.

NADBRZEŻE.

W dniu 6 i 7 lipca wyładowano wagonów: 4 węgla, 4 cukru, 1 wagon kwasu węglowego. Naładowano zaś 1 wagon mebli.

STATKI.

W ciągu dnia 6 lipca zatrzymały się przy brzegu toruńskim następujące statki na trasie: Toruń—Warszawa — „Stanisław" i „Halka"; Warszawa—Tczew — „Belgja", „Saturn" i „Hetman"; Warszawa—Gdańsk — „Grunwald"; Gdańsk—Warszawa — „Sowiński"; Warszawa—Toruń — hol. „Szopen" 2 berl. z mąką; Toruń—Gdańsk — hol. „Szopen" z 1 berl. z mąka; Gdańsk—Warszawa — hol. „Gdańsk" 7 berl. (5 cukru, 2 różne); Gdańsk—Toruń — hol. „Wanda" 3 berl. różne towary; Gdańsk—Warszawa — hol. „Kozietulski" 1 berl. różne towary; Toruń—Warszawa — hol. „Wanda" 4 berl. (3 mąka, 1 papieru); Toruń—Gdańsk — hol. „Zygfryd" 1 berl. z drobnicą; Toruń—Warszawa — hol. „Piast" 3 berl. różne towary.

W dniu 7 lipca:

Toruń—Warszawa — „Jagiełło" i „Francja"; Tczew—Toruń — „Fredro"; Warszawa—Tczew — „Mars" i „Bałtyk"; Warszawa—Toruń i zpowrotem — „Faust"; Warszawa—Gdańsk — „Pospieszny"; Warszawa—Toruń — hol. „Nadzieja", 3 berl. różne towary; Toruń—Warszawa — hol. „Nadzieja" 3 berl. różne towary; Warszawa—Toruń — hol. „Spółdzielnia Wisła" 3 berl. różne towary.

Z koła muzycznego Konfraterni Artystów

Odbyło się Walne Zebranie Koła Muzycznego Konfraterni Artystów. Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu z działalności za rok ubiegły i udzieleniu absolutorjum wybrano nowy Zarząd. Weszli doń pp. przewodniczący Moczyński Zygmunt, zast. przewodniczącego Grabowski Zygmunt i sekretarz Kitz Ludwik. Uchwalono następnie regulamin Koła i postanowiono kontynuować pracę dopiero po 1 września b. r., kiedy wszyscy członkowie powrócą z wywczasów.

Wycieczka z Łowicza w Toruniu

Przez dzień wczorajszy bawiła w Toruniu, zwiedzając świątynie i inne zabytki naszego miasta wycieczka 41 dziewcząt łowickich z tamtejszej szkoły rolniczej oraz z powiatu, które pod kierunkiem dwóch nauczycielek panien Kaczmarkówny i Fietkówny zatrzymały się tu na dzień jeden w powrocie z Gdyni i wybrzeża polskiego morza. — Dziewczęta te ciągnące przez miasto dwójkami sznurem z przewodniczkami swemi na czele wzbudzały wśród przechodniów ogólne zaciekawienie. Przy zwiedzaniu zabytków pod wykwalifikowanym kierunkiem swych przewodniczek zdradzały nasze „goście" bardzo silne zainteresowanie się zarówno budownictwem miasta, jak i jego historją.

Postrzelenie z floweru

Pan Ludwik Wylangowski zamieszkujący przy ul. Batorego 83, siedział w ogrodzie swego przyjaciela Murawskiego, rozmyślając o doczesnych klęskach tego świata wtem trafił go nie szlag, ale pocisk w lewą nogę. Okazało się, że został trafiony z floweru niżej kolana. Przewieziony do lecznicy b. Sióstr Djakonisek, po opatrunku został odwieziony do domu, gdzie znajduje się na dalszem leczeniu.

Gołąb pocztowy — Rozewie Podgórze

Pozdrowienie z nad polskiego morza

Absolwent Kursu Seminarjum Nauczycielskiego p. Staśkiewicz z Torunia, członek Zw. Strzel. wręczył nam list przesłany za pośrednictwem gołębia pocztowego burmistrzowi miasta Podgórza p. Stamirowskiemu od obozu oficerów Zw. Strzel. w Rozewiu, który brzmi, jak następuje:

„Oficerowie Związku Strzeleckiego z terenu całej Rzeczypospolitej w dniu otwarcia obozu oficerskiego w Rozewiu ślubują w obliczu modrych fal polskiego morza, że zawsze wiernie i ofiarnie stać będą w czynnej gotowości od Karpat aż do Bałtyku na straży wielkiego dzieła, stworzonego przez Nieśmiertelnego Wodza Narodu".

Na cetelku, mieszczącym się w łabce gołębia pocztowego figuruje jako nadawca „obóz oficerów Z. S. Rozewie" — odbiorca „burmistrz miasta Podgórza koło Torunia". Dzień odlotu: 4 lipca 1935 r., godzina odlotu 13,15.

Z zebrania przedstawicieli handlowych

Miesięczne zgromadzenie Stow. Chrześc. Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Toruniu odbyło się w sobotę dnia 6 lipca w salce Książecej Dworu Artusa. Prezes p. Neumann zagaił posiedzenie punktualnie o godz. 20 min 30, poczem po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania przystąpiono do dalszych brad. W imieniu komitetu wycieczkowego referuje obszernie kol. Urbanowski wszelkie sprawy dotyczące obmyślonego dobrze urządzenia wycieczki. Postanowiono wycieczkę urządzić w dniu 21 lipca r. b. i to do lasku w Cierpicach, zaś na wypadek niepogody odłożyć takową do następnej niedzieli. W sprawie wycieczki wyłoniła sie bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. radca Tymieniecki, Herwich, Urbanowski, Zadański, Tuszewski, Tulibacki i inni.

Dalej referuje kol. prezes o odbytej uroczystości 10-cio lecia istnienia placówki w Bydgoszczy. Z ramienia naszego stowarzyszenia brali udział kol. prezes, pp. Urbanowski, Tuszewski i Tulibacki.

Poruszano też sprawy natury czysto fachowej, udzielono odpowiedzi na pisma Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, Konsulatu itp.

Na niosek kol. radcy Tymienieckiego postanowiono przyszłe zebranie odroczyć do miesiąca września, czyli stworzyć pewnego rodzaju wakacje, aby kol. wyjeżdżającym na wywczasy wzgl. przepracowanym dać możność wypoczynku i oszczędzić bodaj na miesiąc bywania na zebraniach.

Pozatem poruszano jeszcze aktualne sprawy dotyczące zawodu kupców podróżujących, polecono zarządowi załatwienie kilku ważniejszych spraw, na czem porządek obrad wyczerpano.

Hasłem „cześć zorganizowanemu kupiectwu" zamyka prezes posiedzenie z apelem do członków, aby gremjalnie wzieli udział w wycieczce w dniu 21 lipca.

Migawki toruńskie

Aut, aut...

Najpierw anegdota: W pewnem mieście prowincjonalnem były dwie taksówki. Według rozumnego rozporządzenia magistrackiego, jedna taksówka musiała zawsze stać na dworcu. Z pociągu wychodzi dwóch pasażerów. Skoro jegomość pierwszy odjechał, została tylko jedna autodorożka. Ten drugi pasażer, który się spóźnił z zamówieniem taksówki, zwraca się do właściciela pozostałej z zapytaniem:

— Wolny?

— Wolny, ale nie pojadę.

— A to dlaczego? — pyta zdziwiony kandydat na pasażera.

— Zapłaciłbym sztrafę. Magistrat surowo przykazał, że jedna taksówka musi być obowiązkowo przed dworcem. Tak jest nakazane i już.

A teraz rzeczywisty obrazek z Torunia. Wszystkie taksówki są skupione przy poczcie. Nie wiemy czy tak jest nakazane, ale przecież rozsądek i własny interes pp. właścicieli taksówek mówi, żeby i w innych, ożywionych dzielnicach miasta kilka taksówek stało dla wygody publiczności. Choćby na Bydgoskiem Przedmieściu. Wszak to taka reprezentacyjna, europejska dzielnica. Doprosić się jednak taksówki nie można. Żeby ją na Bydgoskie sprowadzić, trzeba albo telefonować, albo też po taksówkę pojechać tramwajem. Fatyga szofera i taksówki liczy się skrzętnie wybijającym złotówki i grosze licznikiem!

Co jest? Panowie szoferzy, kto wam każe stać tylko przed pocztą? Czy tak zarządził Zarząd miasta, czy to wasze zarządzenie? My, to jest obywatele, chcemy autodorożek na Bydgoskiem Przedmieściu, na Mickiewicza, na Mokrem. Choćby po jednej taksówce. Dla fasonu. Zmiłujcie się. Bo jeśli będziecie nas bojkotowali, powrócimy do naszych dobrych, poczciwych starych dorożek końskich.

My chcemy: aut, aut... inaczej: albo, albo.
(es)

Koncentracja harcerskich drużyn zlotowych w Toruniu

W dniu 9 bm. odbędzie się koncentracja drużyn zlotowych Chorągwi Pomorskiej według następującego programu:

Godz. 11 — zjeżdżanie się drużyn zlotowych do Torunia (Przedmieście); godz. 11 do 14 zwiedzanie miasta grupami (hufcami) godz. 14 do 15,30 na miejscu postoju wagonów posiłek obiadowy; godz. 15,45 zbiórka całej Wyprawy Pomorskiej do wymarszu na przegląd i defiladę (z orkiestrą); godz. 17 przegląd drużyn zlotowych przez władze państwowe i harcerskie, po przeglądzie defiladą; godz. 18 do 19,30 próby śpiewów i pokazów w „Ogródku Jordanowskim", godz. 20,30 wymarsz do miejsca postoju pociągu i kolacja; godz. 20,30 wymarsz do Radjostacji toruńskiej; godz. 21 nadanie specjalnej audycji harcerskiej przez Rozgłośnię Pomorską na całą Polskę według poniższego programu: 1) Zawołanie harcerskie, 2) Odczytanie Rozkazu Komendanta Chorągwi Pomorskiej, 3) Przemówienie przedstawiciela władzy państwowej, 4) śpiew chóralny pieśni kaszubskich Zrzeszenia Starszoharcerskiego z Chojnic, 5) Djalog harcerski (zlotowy — 2 Pom. w Toruniu), 6) Śpiew ogólny: „Płonie ognisko", „O Panie Boże Ojcze nasz" godz. 21,45 wymarsz do pociągu; godz. 22 udanie się na spoczynek w wagonach.

„Grzybkowe Ludki" z Torunia także jadą do Spały

Małe „Grzybkowe Ludki" (z szkoły powszechnej Nr. 9 w Toruniu), a jest ich aż 20, jadą dziś do Spały na kolonję zuchową. Widocznie pozazdrościły druchnom jasnych i pełnych radości dni w Spale. Zuszki toruńskie będą reprezentowały wszystkie zuszki i zuchów z całego Pomorza. Gromadę zuchową doświadczalną na Jubileuszowy Zlot prowadzi instruktorka zuchowa phm. Wanda Bączkowska. „Grzybkowe Ludki" zetkną się na Zlocie z zuchami z całej Polski i tam podczas wieczornych „kominków zuchowych" opowiedzą im i zaśpiewają dużo, dużo ciekawych piosenek o Pomorzu i morzu. Podkreślić należy, iż dziś o godz. 21,10 wystąpi gromada w Rozgłośni Toruńskiej podczas transmisji apelu Chorągwi Pomorskiej Harcerzy. Zuchom toruńskim życzymy szczęśliwej drogi i pomyślnych harców zuchowych w lasach spalskich. **A. F.**

Dnia 7-go lipca 1935 r. o godzinie 6.15 rano, zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach moja najdroższa żona

ś. p.

Antonina Samulska

przeżywszy lat 58, o czem zawiadamia z prośbą o modlitwę za drogą zmarłą, w ciężkim smutku pogrążony

mąż

Eksportacja z domu żałoby do kościoła parafjalnego św Jakóba w Toruniu, odbędzie się we wtorek, dnia 9-go o godzinie 6-tej po południu. Nazajutrz o godzinie 8,30 Msza św. żałobna z wigiljami i wyprowadzenie zwłok na cmentarz o godzinie 5-tej po południu.

6206

Konta oszczędnościowe w niemieckich Spółdzielniach Kredytowych zagrożone?

Donosiliśmy, że Spółdzielnie Kredytowe niemieckie na Pomorzu (Reifeisenbanki) zawiesiły wypłatę wkładów oszczędnościowych. Wiadomość tę potwierdzają dalsze dochodzące nas pogłoski, że na terenie powiatów świeckiego, grudziądzkiego, chełmińskiego i innych a nawet w filjach wiejskich spółdzielni niemieckich wstrzymano wypłaty kont oszczędnościowych. Wśród wkładców i członków kas raifeisenowskich nastąpiła z tego powodu silna konsternacja i zaniepokojenie.

Spodziewać się należy, że jednak spółdzielnie Raifeisena przetrzymają chwilowy kryzys i właścicielom kont oszczędnościowych nie grożą poważniejsze straty.

Egzamin w szkole drogeryjnej w Grudziądzu

Egzamin w Szkole Drogeryjnej w Grudziądzu odbył się w dniach 16 i 29 czerwca br. pod przewodnictwem prezesa Komisji Szkolnej p. L. Ed. Hanczewskiego z Grudziądza, w obecności p. radcy Ks. Gadebuscha z Poznania oraz prezesa L. Kasprowicza z Poznania, jako przedstawicieli Decernatu Szkolnego przy Głównym Zarządzie Związku Drogerzystów R. P. oraz p. W. Tuszyńskiego, przedstawiciela Komisji Szkolnej Obwodu Pomorskiego.

Egzaminowali pp. profesorowie Parzych i Welc.

Do egzaminu zgłosiło się 14 kandydatów i 1 eksternista. Złożyło takowy 12-tu i to: jeden z predykatem „bardzo dobrze", trzech z predykatem „dobrze", ośmiu z predykatem „dostatecznie". Są to pp.: Edward Ziółkowski, Zygfryd Antczak, Alfons Rakoczy, Roman Sobecki, Stefanja Chabowska, Pelagja Cieślińska, Albin Dąbrowski, Antoni Przytarski, Stefan Pyziak, Berthold Schweitzer, Jadwiga Jakubowska i Klemens Wenda.

Edward Ziółkowski otrzymał nagrodę książkową Decernatu Szkolnego za pilność i dobre postępy w nauce.

Równocześnie wszyscy powyżsi kandydaci złożyli egzamin z truciznoznawstwa, który odebrał inspektor farmaceutyczny wojew. pomorskiego p. radca Sioda.

Na zakończenie przemawiali w gorących słowach do opuszczających szkołę, życząc im wszelkiej pomyślności w dalszem życiu, p. prezes L. Ed. Hanczewski, p. radca Ks. Gadebusch oraz kierownik szkoły p. prof. K. Parzych.

Zaznaczyć wypada, że zajęcia w Szkole Drogeryjnej w Grudziądzu rozpoczną się w nowym roku szkolnym z początkiem września. Zamierza się uruchomić oddział Szkoły Grudziądzkiej w Gdyni, także z początkiem września.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje już teraz p. prezes L. Ed. Hanczewski, Grudziądz, ul. Toruńska 10.

X zjazd delegatów Katol. Stow. Młodzieży

W dniach 6 i 7 bm. odbył się w Pelplinie jako stolicy biskupa chełmińskiego — X zjazd delegowanych młodzieży z pod znaku krzyża i orła. Na zjazd ten, któremu przewodniczył szambelan papieski p. mec. Szychowski z Grudziądza, przybyła ze wszystkich zakątków Pomorza młodzież — delegaci w ilości 2,500 osób — koleją, rowerami i pieszo.

W sobotę odbywały się tylko obrady.

W niedzielę natomiast rano, odprawiona została uroczysta msza św. w katedrze w obecności ks. biskupa ordyn. dr. W. Okoniewskiego. Po mszy św. odbyła się półtoragodzinna defilada, którą odebrał także ks. biskup w otoczeniu przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i komunalnych.

Po niej nastąpiły dalsze obrady, trwające do godziny 15, poczem po obiedzie nastąpił konkurs orkiestr i chórów.

Bawiono się w uroczystym nastroju do chwili rozjazdu delegatów do swoich placówek. Tak pięknej i radosnej uroczystości nie widział jeszcze Pelplin. Radości tej dał wyraz J. E. ks. biskup w pięknem przemówieniu do zebranych, udzielając im wkońcu swe pasterskie błogosławieństwo.

Miasto pięknie udekorowane, wzniesiono bramy powitalne, gości witał specjalny komitet, którego zasługą była też sprawna organizacja, nie zabrakło bowiem dla nikogo ani jadła ani łoża. Zadowolenie ogólne.

Z tem też zadowoleniem rozjechano się, mając w pamięci piękne słowa kaznodzieji ze mszy św. ks. dr. Bieszka: „by być gotowym do spełnienia wszelkich czynów dla dobra Kościoła i Ojczyzny".

Dnia 8 lipca 1935 r. o godz. 2-giej w nocy zmarł nagle na udar serca w 61 r. życia

ś. p.

WINCENTY SROKA

b. długoletni członek Sokoła gniazda 37 w Chicago U. S. A.

Za pracę organizacyjną Armji Polskiej we Francji odznaczony Mieczami Hallerowskiemi i Medalem Sokolstwa w Ameryce.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10 lipca o godzinie 17-tej z domu żałoby Toruń, Rybaki 59.

Msza św. tegoż dnia o godz, 8.30 rano w bazylice św. Jana.

Rodzina.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

9 lipca.

1330 Krzyżacy palą **m. Nakło nad Notecią** (Wielkopolska).

1410 Połączone wojska **Władysława Jagiełły i Witolda** wkraczają na tereny ziem Zakonu Krzyżackiego.

1762 Obwołanie **Katarzyny II** w Petersburgu inperatorową Wszechrosji.

1879 Urodził się w Bolonji znakomity kompozytor italski **Ottorino Respighi.**

1908 Umarł w Warszawie znakomity pedagog-popularyzator wiedzy wśród włościan **Konrad Prószyński** (pseudonim „Promyk"), zasłużony wydawca „Gazety Świątecznej" i autor (1875) „Elementarza", który na konkursie Towarzystwa Pedagogicznego w Londynie z pośród kilkudziesięciu został uznany za wzorowy.

1929 Umarł w Bystrej (na Śląsku) w 71-ym roku życia jeden z najwybitniejszych malarzy polskich (akwarelista) — **Juljan Fałat,** pejsażysta.

10 lipca.

1509 Urodził się w Noyon reformator religijny — **Jean Calvin** (właściwe nazwisko: Couloins).

1696 Umarł w Wilanowie król **Jan III Sobieski**, wiekopomny pogromca w 1683 r. Turków pod Wiedniem.

1704 Wojewoda poznański Stanisław Leszczyński obrany podczas elekcji na Woli pod Warszawą królem polskim.

1835 Urodził się w Lublinie znakomity skrzypek-wirtuoz i kompozytor Henryk Wieniawski.

1851 Umarł w Petit Brie malarz francuski **Ludwik Daguerre,** wynalazca fotografji.

1919 Sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej uchwala — **reformę rolną.**

1919 (tegoż dnia) Umarł w Warszawie ceniony krytyk i estetyk **Ignacy Matuszewski.**

ALICE DE PAYER Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

40) **Powieść historyczna**

— Tak jest, Wasza Królewska Mość — rzekł kardynał de Fleury, skłaniając się przed młodym władcą. — Sprawa ta jest faktycznie pierwszorzędnej wagi. Moskiewscy prawosławni i pruscy luteranie podadzą sobie z pewnością dłoń, aby zwalczać katolicyzm polski, nawet w wypadku, gdyby (co nie daj Boże!) następcą króla Augusta II był jego syn August III również katolik.

— Są to zresztą katolicy bardzo świeżej daty! — wtrącił młody król.

— Tak jest, Wasza Królewska Mość, niemniej jednak ich głośne nawrócenie zyskało im już raz, w roku 1705, poparcie Ojca Świętego — rzekł kardynał, zadowolony, że może ukazać Ludwikowi XV jakiejś ewentualne trudności.

Król puścił uwagę kardynała mimo uszu. Wygodnie oparty w fotelu, bawił się koronkami swego żabotu, równie piękny, jak zwykle.

— A więc, Eminencjo, ponieważ doszliśmy do wspólnego wniosku, że należy poprzeć kandydaturę mego teścia, pozostaje jedynie ustalić środki i sposoby działania. W tej materji król Stanisław udzielił nam cennych rad i wskazówek.

Kardynał przytaknął. W tem właśnie miejscu, gdy mowa o środkach i sposobach działania, postanowił zdobyć przewagę nad swoim byłym pupilem.

W tej chwili dyżurny straży przybocznej zameldował Jego Królewską Mość, Króla Polskiego, który u progu króla Francji nie obawiał się używać swego tytułu — tytułu jedynie kurtuazyjnego, gdyż jako król elekcyjny miał do niego prawo jedynie wtedy. kiedy faktycznie zasiadał na tronie.

Ludwik XV wstał ze swego miejsca, aby pójść na spotkanie teścia. Ta oznaka szacunku należała się z pewnością królowi Stanisławowi, ale wywołała ją przywiązanie młodego króla do zdetronizowanego władcy Polski, którego córkę pojął za żonę.

— Czy Wasza Królewska Mość nie ucierpiała zbytnio w czasie podróży? — zapytał król Francji na powitanie.— Tak zwana „kostka królewska" jak ją nazywają moi wierni poddani, niezbyt wygodna dla karocy.

Mówiąc te słowa ucałował teścia z prawdziwą serdecznością.

— Sire — odrzekł Stanisław — prawda, że w moim kraju drogi latem są wygodniejsze, pomijając kurz, ale zato zimą są wprost okropne.

— Właśnie o twoim kraju, drogi teściu, chciałem pomówić z tobą w obecności Jego Eminencji kardynała de Fleury. Wasza Królewska Mość raczy wybaczyć, że pozwoliłem sobie naruszyć jego spokój. Wasza Królewska Mość zechce spocząć w tym fotelu, a Wasza Eminencja wyjaśni nam obecne położenie Polski i Francji...

Podczas naszej ostatniej rozmowy na temat — ciągnął dalej król, zwracając się teraz do Stanisława — doszliśmy do wniosku, że byłoby równie pożądane dla obu państw, aby Wasza Królewska Mość objęła ponownie swój tron po śmierci Augusta Saskiego,której spodziewają się lada dzień.

Król Polski skłonił się, poczem kardynał rozpoczął przemówienie:

— Sire — rzekł, zwracając się do króla francuskiego — żaden Francuz, a w szczególności żaden ksiądz francuski nie może wątpić o wadze tej sprawy. Musimy dokładnie zbadać środki, wiodące do tego tak pożądanego powrotu na tron Jego Królewskiej Mości, króla Stanisława. Mniemam, że w tym celu najpierw musimy ustalić widoki, jakie miałoby to szczęśliwe zdarzenie. Gdyby Wasza Królewska Mość — ciągnął dalej, zwróciwszy się do króla Stanisława — zechciała powiedzieć nam, co wie o stanie umysłów w Jego Królestwie, mielibyśmy poważną podstawę do rozumowania. Skoro królestwo jest w Polsce elekcyjne, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że musimy bacznie zająć się opinją publiczną, aczkolwiek liczba elektorów, szlachty i rycerstwa jest stosunkowo dość szczupła.

Ludwik XV skinął głową i zwrócił się w stronę teścia. Były król polski odpowiedział na to nieme pytanie z prostotą, lecz zarazem stanowczo:

— Mam rzeczywiście jak najlepsze wieści o przemianie, jaka dokonywa się w polskiem sumieniu narodowem w sprawie mojego powrotu na tron. Ta część szlachty polskiej, która jest zaniepokojona niebezpieczeństwem, grożącem niepodległości królestwa, rozumie dobrze, że po ćwierci wieku wpływu niemieckiego — wszak August Saski otoczony jest prawie wyłącznie ludźmi swego kraju — oddać ponownie na okres jednego panowania los Polski w ręce księcia saskiego byłoby grą wielce niebezpieczną. A zresztą ten regime uzyskałby poparcie cesarstwa, a raczej domu austrjackiego, który jak wiadomo, czyha na Małopolskę.

— Ale, Sire — przerwał Ludwik XV. — Czy Wasza Królewska Mość nie obawia się raczej złych zamiarów ze strony Prus?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z całego kraju

PLAGA KRADZIEŻY POLNYCH NA KUJAWACH.

Rolników kujawskich prześladuje plaga kradzieży polnych. Bandy złodziejskie wyruszają na wyprawy w liczbie dochodzącej do kilkadziesiąt osób. Plaga ta ma swoje wytłumaczenie w wielkiem bezrobociu. I tak: Na pola majętn. Dziarnowo (powiat wrocławski) wieczorem przyjechało wozem kilku osobników, którzy najspokojniej poczęli wycinać i ładować na wóz groch polny. Zauważył to urzędnik gospodarczy p. Czapla, który zażądał pozostawienia na miejscu załadowanego już łupu. W odpowiedzi złodzieje obili niemiłosiernie urzędnika. Obitego i bez przytomności pozostawili na ziemi a sami zbiegli nierozpoznani. Powiadomiona policja wszczęła dochodzenia celem ujawnienia sprawców.

SAMOBÓJSTWO KOMENDANTA POSTERUNKU POLICJI.

Wieś Gorzyce w powiecie rybnickim, została wstrząśnięta wieścią o tragicznem samobójstwie tamtejszego komendanta posterunku policji, 40-letniego Ignacego Pasioka.

Denat pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru i pozostawił list do rodziny, w któ rym wyjaśnia przyczynę rozpaczliwego kro ku. — Oto powodem silnego rozstroju nerwowego Pasioka, były trudności materjalne, w jakie popadł przez nieznanego z nazwiska osobnika. W liście pożegalnym Pasiok tłumaczy, że nie może narażać na szwank autorytetu policjanta, nie widząc innego wyjścia, pozbawia się życia i prosi swoje władze przełożone o zaopiekowania się żoną i dwojgiem dzieci. Śmierć Pasioka wywołała szczery żal wśród mieszkańców wioski.

EKSPEDYCJA ARCHEOLOGICZNA NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Przed kilku dniami wyruszyła na teren woj. wileńskiego, pod kierownictwem adjunkta Uniwersytetu Stefana Batorego dr. Heleny Cehak-Hołubowiczowej, ekspedycja archeologiczna Muzeum Archeologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego.

Ekspedycja ma na celu przeprowadzenie rejestracji zabytków oraz zabezpieczenie przed zniszczeniem zabytków historycznych na terenie powiatów: święciańskiego, brasławskiego, dziśnieńskiego i wilejskiego.

Prace badawcze ekspedycji potrwają dwa miesiące.

SĄDY STAROŚCIŃSKIE URZĘDUJĄ NA ŁODZIACH NA WIŚLE.

W Warszawie dzięki energicznym zarządzeniom władz administracyjnych, liczba utonięć na Wiśle zmniejszyła się ostatnio znacznie, są nawet dni, gdy wypadków takich nie rejestruje się wcale.

Wszystkie zastosowane dotychczas środki zaradcze będą utrzymane; w dalszym ciągu urzędować będą w soboty i niedziele sądy starościńskie na łodziach, a winni przekroczenia przepisów drogowych (ruchu łodzi i kajaków, kąpania się w miejscach niedozwolonych) będą karani bezwzględnym aresztem.

Do obecnego stanu rzeczy przyczyniło się w znacznym stopniu wyznaczenie bezpłatnych plaż z wytyczeniem miejsc dozwolonych do kąpieli, strzeżonych przez specjalnie do tego powołanych wartowników, którzy uprzednio zdali w komisarjacie rzecznym egzamin z umiejętności ratownictwa.

DZIECKO OŚLEPŁO NA SŁOŃCU.

Onegdaj w Białej zdarzył się wstrząsający wypadek nagłej utraty wzroku niemowlęcia.

Na odpust przybyła kobieta z niemowlęciem w wózku i udała się do kościoła na nabożeństwo, pozostawiając dziecko przed świątynią w żarze promieni słonecznych.

Kiedy kobieta wróciła, ku swej bezgranicznej rozpaczy przekonała się, że maleństwo zaniewidziało. Matka pod wpływem tej tragicznej prawdy, zemdlała, a przechodnie zajęli się niemowlęciem i odwieźli je do szpitala, gdzie jednak — jak dotąd — nie przywrócono mu wzroku.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI LOKOMOTYWY.

W piątek wieczorem na stacji w Niebobczycach kolejarz Karol Warczok czekał na pociąg, zdążający do Rybnika. O godzinie 8,30 nadjechał pociąg towarowy, który nie miał się zatrzymać na stacji. Warczok, nie chcąc ominąć okazji, zaryzykował skok do jednego z wagonów. Źle jednak obliczył odległość — nie dosięgnął stopnia — a straciwszy równowagę, wpadł pod koła tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu. Koła wagonów obcięły nieszczęśliwemu głowę.

ARESZTOWANIE BISKUPA KOŚCIOŁA NARODOWEGO.

W stolicy Wołynia dokonano sensacyjnego aresztowania.

Przebywający pod Łuckiem w kolonji Niwy-Hubińskiego, biskup kościoła narodowego, Antoni Jurgielewicz, został naskutek zarządzenia urzędu prokuratorskiego przy Sądzie Okręgowym w Łucku przytrzymany i przekazany do dyspozycji sędziego śledczego.

Jurgielewicz stoi pod zarzutem bezprawnego udzielania ślubów i rozwodów oraz prowadzenia ksiąg stanu cywilnego. Głównym motywem aresztowania jest jednak stawiany Jurgielewiczowi zarzut uprawiania homoseksualizmu. Ofiarami zboczeńca padała przeważnie młodzież.

Urząd prokuratorski pociągnął Jurgielewicza do odpowiedzialności z art. 204 K K., przewidującego karę do 10 lat więzienia.

Przemawiając o morzu — wpadł do stawu

Uroczystość „Święta Morza" w Lubieniu Wielkim koło Lwowa omal nie zakończyła się tragicznie. Przemawiając z grobli nad stawem kierownik szkoły p. Kogut, na zakończenie wezwał publiczność, by stale swe oczy miała zwrócone ku morzu i naszym rzekom, poczem gestykulując cofnął się nieopatrznie, wpadł do stawu i gdyby nie umiejący dobrze pływać wójt kpt. Pollak, który skoczył do wody i zdołał go wyciągnąć na brzeg, utonąłby niechybnie, gdyż nie umiał pływać.

Scenę tę, która początkowo wywołała grozę przerażenia, zakończyły oklaski zgromadzonej publiczności, która podziękowała mówcy za przemówienie, a wójtowi za uratowanie mówcy.

Programy radjowe

Wtorek, 9 lipca

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogad. sport.-turystyczna. 8.20 Program na dz. bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Koncert z udziałem sol. (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert Tria Dworakowskiego. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadom. o eksp. polsk. 15.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 16.00 „Skrzynka P. K. O.". 16.15 Koncert solistów (płyty). 16.50 Codz. odcinek prozy: „Wędrówka Joanny" — powieść Ewy Szelburg-Zarembiny, czyta W. Brydziński. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". Koncert z Krakowa. 18.00 Pogadanka przyrodnicza z Wilna. 18.10 „Minuta poezji". Wiersz M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej p. t. „Najpiękniejsza zwrotka". 18.15 „Cała Polska śpiewa" (tr. z Krakowa). 18.30 Rezerwa. 18.40 „Życie artyst. i kult. stolicy". 18.45 Muzyka salonowa (płyty). 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital R. Hambrigk. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wiadomości rolnicze. 20.10 „Aleko" opera w 1-ym akcie S. Rachmaninowa. W rolach głównych: St. Zawadzka, Eug. Mossakowski, St. Witas, T. Łuczaj. Dyr. Zdz. Górzyński. 20.55 Dz. wieczorny. 21.05 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.10 „Wesele polskie" — Suita baletowa F. Nowowiejskiego w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. kompozytora. a) Obertasy, b) Wyrwasy i kujawiaki, c) Pieśń o chmielu, d) Oczepiny i krakowiaki, e) Wiwat i taniec dla starych, f) Obertasy. 22.00 J. Brahms: Warjacje na temat Haydna w wyk. Londyńskiej ork. symf. pod dyr. P. Casalsa. Objaśnienia dr. E. Elsnerówny (płyty). 22.30 Wiadom. sport. ogólne. 22.36 Wiadom. sport. lokalne. 22.40—23.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Progr. na dzień bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57—12.03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.03—13.35 Tr. z Warszawy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25—16.15 Tr. z Warsz. 16.15 Fantazje z oper (płyty). 1) Flotow: „Marta", 2) Massenet: „Manon", 3) Ponchielli: „La Gioconda", 4) Gounod: Romeo i Julja. 16.50—18.00 Tr. z Warszawy i Krakowa. 18.00—18.30 Tr. z Wilna, Warszawy i Krakowa. 18.30 „Warmjak, Ksiądz Walenty Borczewski" — odczyt z cyklu: „Warmja i Mazury", wygł. P. Sowa. 18.45 Pieśni i arje w wyk E. Bandrowskiej-Turskiej (płyty). 1) Bach-Gounod: Ave Maria, 2) Betinelli: Skowronek, 3) Donizeti: Arja z op. „Linda di Chamonix, 4) Verdi: Arja z op. „Traviata". 19.04 Frontem do morza. 19.5 Program na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30—20.00 Tr. z Warszawy. 20.00 „Po plony". Pogadanka rolnicza — wygł. Inż. A. Miksiewicz. 20.10—21.10 Tr. z Warszawy. 21.10 „Harcerze pomorscy na zlot do Spały" na wszystkie rozgł. Transmisja apelu Chorągwi Pomorskiej Harcerzy przed odjazdem do Spały. 1) Okrzyk harcerski na powitanie komendanta, 2) Przemówienie komendanta do harcerzy Chorągwi Pomorskiej i Gdańskiej, 3) Przemówienie przedstawiciela władz, 4) Występ chóru czterogłosowego Chojnickiego, dwie pieśni kaszubskie, 5) Chóralny śpiew 1000 harcerzy. 6) Djalog harcerski", 7) Modlitwa-śpiew Chorągwi harcerskiej przed odjazdem. 21.30—22.26 Tr. z Warszawy. 22.26—2230 Wiadom. sport. z Pomorza. 22.30—23.30 Tr. z Warsz.

ZAGRANICA

17.00 **Królewiec.** Koncert popołudn. 17.15 **National Progr.** Ork. mandolinistów. 18.30 **National Progr.** Muz. lekka. 18.30 **Praga.** „Od Kreneka do Schuberta" — audycja wokalna. 18.30 **Moskwa (WCSPS).** Koncert symf. pod dyr. O. Frieda. 18.50 **Sztutgart.** Koncert muzyki operowej. 19.00 **Lipsk.** Występ Kwartetu Drezdeńskiego. 19.00 **Berlin.** Pieśni Schuberta i Brahmsa. 19.05 **Monachjum.** Muzyka wieczorna dla każdego. 19.05 **Ryga.** Koncert wieczorny. 19.15 **National Progr.** Muzyka tan. 19.25 **M. Ostrawa.** Muzyka salon. 19.30 **Stockholm.** Muzyka lekka. 19.40 **Wiedeń.** Koncert orkiestrowy. 20.10 **Berlin.** „Mała orkiestra odbywa wielką podróż" — koncert rozrywkowy. 20.10 **Bratisława.** Muzyka lekka. 20.10 **Koenigswust.** „Muzyka w letni wieczór". 20.15 **Poste Parisien.** Koncert ork. symfonicznej. 20.15 **Bukareszt.** Koncert symfon. Dyr. Nottara. 20.30 **Budapeszt.** „Tosca" — opera Pucciniego z udz. Very Schwarz. 20.30 **Paris P. T. T.** Wiecz. muzyczny. 20.40 **Kopenhaga.** Recital fortep. 20.40 **Medjolan.** „Paganini" — operetka Lehara. 20.40 **Rzym.** Koncert solistów. 20.45 **Radio Paris.** Wiecz. piosenek. 20.50 **Praga.** Koncert fortep. Rachmaninowa. 21.00 **Hamburg.** Wesołe rozmaitości. 21.00 **Berlin.** „Wracaj — wszystko przebaczone" — kabaret berliński. 21.10 **Wrocław.** Recital rozrywk. 21.45 **Praga.** Kwartet smyczk. b-dur Suka. 21.45 **Budapeszt II.** Muzyka tan. 22.00 **Stockholm.** Muzyka lekka. 22.00 **National.** Koncert radjoork. 22.10 **Regional Progr.** Muzyka tan. 22.10 **Wiedeń.** Wiedeńskie melodje baletowe. 22.30 **Lipsk.** Koncert solistów. 22.30 **Koenigswust.** „Nocna muzyczka" 22.30 **Monachjum.** Wesoła muzyka nocy. 22.30 **Rzym.** Muzyka lekka. 23.00 **Koenigswust.** Muzyka kamer. 23.15 Regional Progr. Muzyka tan. 24.00 **Sztutgart.** Koncert kameral. 0.30 **Wiedeń.** Wesoła audycja wiedeńska.

ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE



STAŁA AUDYCJA W LECIE
W KAŻDĄ ŚRODĘ O GODZ. 19.50

Środa, 10 lipca

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turyst. 8.20 Program na dz. bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astron. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dziennik południ. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.05 Recital wiolończ. L. Budkiewicza. 1) Fr. Chopin: Introdukcja i polonez, 2) Al. Głazunow: Serenada hiszpańska, 3) D. Popper: a) Uwielbienie, b) Arlekin, 4) Rebikoff: Kartka z albumu. 15.15 Przegląd giełd. 15.25 Wiadom. o eksp. polsk. 15.30 Arje i pieśni w wyk. Jana Kiepury (płyty). 1) G. Verdi: a) Arja z op. Trubadur, b) Arja z op. Aida, c) Arja z op. Rigoletto, 2) G. Puccini: Fragmenty z op. „Tosca" a) Duet (z Lottą Lehman) b) Dwie arje, 3) G. Rassini: Tarantella. 16.00 „Lato dla zdrowia i urody". Pogadanka dla kobiet — wygł. dr. M. Biernacka. 16.15 Władysław Żeleński: Kwartet fortepianowy op. 61 (z Krakowa). 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Wędrówka Joanny" — powieść Ewy Szelburg-Zarembiny, czyta W. Brydziński. 17.00 Muzyka baletowa L. Delibes'a w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 18.00 Wesoły skecz Juljana Tuwima p. t. „Karjera Johna'a Nobody". 18.15 „Cała Polska śpiewa" (Tr. z Katowic). 18.30 „Radosne dni" — pogad. dla dzieci pióra J. Gażyńskiej. 18.45 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.50 Muzyka z płyt. 1) Mendelssohn: Pieśn wiosenna, 2) Lalo: Andante z symfonji hiszpańskiej (Colette Frantz — skrz.), 3) Leoncavallo: Poranek, 4) Cui: Kołysanka. 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert reklam. 19.30 Drobne polskie utwory w wyk. L. Robowskiej. 19.50 „Świat się śmieje" (przegląd humoru zagranicznego: o warjatach i roztargnionych profesorach) — pióra red. Światopełka Karpińskiego i Janusza Minkiewicza. 20.00 „Nasz rynek warzywny", pogad. roln. — wygł. T. Kubalski. 20.10 Muzyka lekka z Wilna. 20.35 Dziennik wiecz. 20.45 „Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski". 20.50 „Henryk Wieniawski — genjusz gry skrzypcowej" (odczyt z Krakowa). 21.00 Koncert złożony z utworów H. Wieniawskiego w wyk. W. Niemczyka i ork. symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 1) Koncert d-moll, 2) „Faust" — fantazja. (Tr. do rozgł. węgierskich i szwedzkich). 21.35 Odczyt o Marszałku Piłsudskim — wygł. A. Kawałkowski. 21.45 Koncert Chóru Dana. 22.05 Wiadom. sport. ogólne. 22.11 Wiad. sport. lokalne. 22.15—23.30 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komun. lotn.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dz. bież i Krakowa. 12.03 Tr. z Warszawy. 13.30 [illegible] lekka (Płyty). 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Tr. z 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Tr. z Warszawy Warszawy i Krakowa. 16.50 Tr. z Warszawy i Katowic. 18.30 Z cyklu: „Podania ludowe w Ziemi Malborskiej, część II", wygł ks. dr. W. Łęga. 18.40 Życie kultur., art. i naukowe na Pomorzu. 18.45 Foxtroty wykonane na trzech fortepianach (Płyty). 1) Caphut: Djabelski taniec, 2) Kachmann: Baletrice, 3) Kapplusch: Kaskada, 4) Rawicz: Puch śnieżny, 5) Maldin-Doll: Finesse. 19.04 Frontem do morza. 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Tr. z Warszawy. 20.00 Wiad. gospodarcze z Pomorza. 20.10 Tr. z Wilna, Warszawy i Krakowa. 22.11 Wiad. sport. z Pomorza. 22.15 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17,15 **National Progr.** Muzyka tan. 17,15 **Wiedeń.** Muzyka dwufort. 17,40 **Brno.** Muzyka lekka i soliści. 17,50 **Koenigswust.** Pieśni niemieckie. 18,00 **Berlin.** „Śpiewamy i gramy", audycja muz. 18,30 **Lipsk.** „Od setnego w tysiączne" — wesoły koncert rozrywkowy. 18,45 **M. Ostrawa.** Orkiestra mandolinistów. 19,00 **Koenigswust.** Utwory Chopina i Liszta. 19,00 **Budapeszt.** Koncert symf. 19,00 **Monachjum.** Koncert symfoniczny. Utwory Franckensteina pod dyr. Kompozytora. 19,20 **Berlin.** Melodje rosyjskie. Orkiestra bałałajkowa. 19,30 **Ryga.** Koncert radjoorkiestry. 19,40 **Praga.** Orkiestra jazzowa i soliści. 19,45 **Wiedeń.** „Wiedeń — Paryż — Londyn" — koncert rozrywkowy. 20,30 **National Progr.** Festiwal Haendla. 20,30 **Praga.** Koncert z ok. 100-letniej rocznicy urodzin Henryka Wieniawskiego. 20,30 **Paris P. T. T.** Koncert kameralny. 20,40 **Medjolan.** „Il piccolo Marat" — opera Mascagniego pod dyr. Kompozytora. 20,45 **Berlin.** Koncert orkiestrowy. 20,45 **Lipsk.** Wieczór serenad. 20,45 **Strasburg.** Koncert symfoniczny. 20,45 **Monachjum.** „Historja miłosna z przeszkodami" — wesoły korowód taneczny. 20,45 **Królewiec.** Nowa muzyka fort. 21,00 **Wiedeń.** Koncert orkiestrowy. 21,00 **Oslo.** Koncert wieczorny. 21,00 **Kopenhaga.** Pieśni Schuberta i Brahmsa. 21,05 **Bukareszt.** Muzyka lekka. 21,30 **Rzym.** Koncert symfoniczny. 21,40 **Luksemburg.** Melodje operetk. 21,45 **Paris P. T. T.** Wieczór normandzki. 22,00 **Stockholm.** Muzyka taneczna. 22,00 **Poste Parisien.** Orkiestra kubiańska. 22,15 **National Progr.** Muz. lekka. 22,30 **Koenigswust.** Nocna muzyczka. 22,30 **Kolonja.** Muzyka lekka i tan. 22,30 **Budapeszt.** Koncert ork. symf. 22,30 **Wrocław.** Muzyka tan. 22,30 **Regional Progr.** Muzyka tan. 23,00 **Koenigswust.** Prosimy do tańca. 23,00 **Hamburg.** „Brahms i Reger", utwory na skrz. i fort. 23,30 **Hamburg.** „Mozart i Weber", muzyka fort. na 4 ręce. 23,50 **Wiedeń.** Muzyka taneczna.

ZBIOROWY APEL HARCERZY POMORSKICH TRANSMITUJE ROZGŁOŚNIA POMORSKA

Z inicjatywy Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu i przy współpracy Pomorskiej Chorągwi Harcerskiej w dniu 9 lipca o godzinie 21,10—21.30 transmitowana będzie z Torunia na wszystkie stacje Polskiego Radja specjalna audycja harcerska. Audycja ta poprzedzi szereg transmisyj harcerskich ze zlotu w Spale. Udział w niej wezmą Chorągwie Pomorska i Gdańska. Około 1000 harcerzy zbierze się na terenie Rozgłośni Pomorskiej. Na program złożą się: Przemówienie komendanta Chorągwi, występ chóru harcerskiego z Chojnic, chóralny śpiew harcerzy, djalog harcerski pt. „Z czem jedziemy do Spały" oraz modlitwa-śpiew Chorągwi przed odjazdem do Spały

WARMJAK KS. WALENTY BARCZEWSKI.

We wtorek dnia 9 lipca o godz. 18,30—18,45 przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej p. Paweł Sowa wygłosi odczyt z cyklu „Warmja i Mazury" pt. „Warmjak ksiądz Walenty Barczewski".

POGADANKA ROLNICZA: „POPLONY".

Jednym ze środków zwiększenia wydajności roli są poplony. Zapobiegliwy gospodarz przez stosowanie poplonów zwiększa niejako obszar posiadanej ziemi przez sprzątanie dwu plonów rocznie z niektórych pól. O stosowaniu poplonów nada Rozgłośnia Pomorska w Toruniu w dniu 9 lipca o godzinie 20,00—20,10 pogadankę pana inżyniera Andrzeja Miksiewicza.

HUMOR RADJOWY



Kataryniarz w epoce raja.

Do akt Km. Nr. 796/35. 6217

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wejherowie rewiru II. urzędujący w Wejherowie przy ul. Pierackiego nr. 10 obwieszcza, że na dzień 24 lipca 1935 r. został wyznaczony opis nieruchomego majątku Franciszka Macholla położonego w Wejherowie przy szosie Krokowskiej.

W związku z powyższem, na zasadzie § 2 art. 668 k. p. c. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do pomienionej nieruchomości lub jej przynależności.

Komornik:
(—) S. Gąssowski.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy Wydział Handlowy postanowił po rozpoznaniu wniosku dłużnika kupca Zdzisława Zdebskiego, właściciela firmy Księgarnia i Skład Papieru „Świt" w Bydgoszczy dział. przez adwokata Niedźwiedzkiego w Bydgoszczy w dniu 26 czerwca 1935 po myśli art. 25 § 1 i 2 Rozp. P. R. P. z 24 października 1934 uwzględnić podanie dłużnika z dnia 1 czerwca 1935 r. o otwarcie postępowania układowego celem zawarcia układu z wierzycielami i postępowanie to otworzyć. Wyznaczyć sędziego komisarza w osobie sędziego Sądu Okręgowego Woltyńskiego. Jako nadzorcę sądowego wyznaczyć kupca Władysława Goncerzewicza w Bydgoszczy, ul. Gdańska 40. Terminy do sprawdzania wierzytelności wyznaczyć na dzień 10 sierpnia 1935 godz. 10 i 17 sierpnia 1935 godz. 10 w lokalu przedsiębiorstwa dłużnika, do których to terminów wierzyciele kupca Zdzisława Zdebskiego w Bydgoszczy winni zgłosić swoje wierzytelności, podać ich wysokość oraz dowody na ich poparcie.

Zlecenie Nr. 809/8. 6208

WIELKA LICYTACJA DOBROWOLNA.

Dnia 11 lipca 1935 r. od godzin 10-tej i dni następne sprzedawać będę w Szubinie-Wsi w pałacu najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: większą ilość mebli, dywanów, kryształów, obrazów, firan, różnych platerów i wiele innych w dobrym stanie utrzymanych rzeczy.

Przedmioty podlegające sprzedaży można oglądać w dniach licytacji w miejscu sprzedaży i w czasie wyżej oznaczonym.

(—) Fr. Woźniak, 6209
komornik Sądu Grodzkiego w Szubinie.

IV. Km. 5060/34. 6202

OBWIESZCZENIE
O PRZYMUSOWEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru IV. Tomasz Maćkowiak, urzędujący w Grudziądzu, przy ulicy Podgórnej nr. 21 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że dnia 14 sierpnia 1935 roku o godzinie 10-tej w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, pokój nr. 2, odbędzie się licytacja przymusowa nieruchomości Radzyn tom 15 wykaz l. 548 położonej w Radzynie wyb. powiat Grudziądz, a zapisanej na Reinholda i Helenę małż. Schönfeld nieznanym z miejsca pobytu, składającej się: z gospodarstwa rolnego wiejskiego, czystego dochodu rocznie 77,44 talarów. — Teren składa się z terenu zabudowanego i roli; wielkość tego wynosi wedle wyciągu katastralnego 16,58,26 ha.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 19,864,— złotych, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, to jest 14.898,— złotych.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 1.986,40 zł. albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekukucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, pokój nr. 20.

Grudziądz, dnia 3 lipca 1935 roku.

(—) T. Maćkowiak,
komornik Sądu Grodzkiego, rewiru IV.

Km. II. 171/35. 6197

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brodnicy rewiru II, mający kancelarję w Brodnicy, ul. Rynek nr. 31 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 sierpnia 1935 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Brodnicy pokój nr. 51 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości Brodnica tom 30, wykaz liczba 824, składającej się z domu mieszkalnego, śpichlerza, chlewu i stajni, oraz szopy (wozowni) — o ogólnym obszarze 22 ar 48 m^2 — przeznaczona na cele przemysłowe — a położona w Brodnicy w Województwie Pomorskiem — która stanowi własność upadłej firmy „Rolnik" w Brodnicy, Spółdzielni Rolniczo - Handlowej z odpowiedzialnością ograniczoną.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Brodnicy, Brodnica tom 30 wykaz liczba 824, która jest przechowana w Sądzie Grodzkim w Brodnicy.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 55.100,—, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, to jest od kwoty 41.325,— zł.

Licytant przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 5.510,— złotych, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Brodnicy.

Brodnica, dnia 5 lipca 1935 r.

(—) Gaca,
komornik Sądu Grodzkiego w Brodnicy, rewir II.



Jegomość „zalany".

— Na Boga! Za co wsadzili mnie **za kratę? Błagam o obrońcę!**

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Kościelski, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI: Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.